Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranicą 640.—

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 123. Kraków, niedziela 7. maja 1922 r. Rok V.

Szczęśliwy książę Walji.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 8).

Wykrycie wielkiej organizacyi szpiegowskiej we Francyi.

Działała na usługach rządu sowieckiego.

Paryż, (AW). Po kilkumiesięcznych dochodzeniach wykryto tu **organizacyę szpiegowską, która wydała rządowi sowieckiemu wielką ilość ważnych dokumentów, dotyczących spraw wojskowych.** Członkowie tej organizacyi pracowali w portach wojennych, arsenałach i rozmaitych przedsiębiorstwach państwowych. Dotychczas **aresztowano 3 osoby.**

Wedle „Liberte" otrzymało francuskie ministerstwo marynarki w połowie lutego doniesienie od komendy jednego z portów francuskich, że z arsenału tego portu zniknęło kilka ważnych dokumentów. Wkrótce nadeszło podobne doniesienie z jednej z fabryk amunicyi w środkowej Francyi. Śledztwo wykazało, że niema się tu do czynienia z pojedyńczymi osobnikami komunistycznymi, lecz ze **systematyczną organizacyą szpiegowską, która potajemnie działa w portach Brest, Lorient i Tulon,** jakoteż we **fabrykach amunicyi w środkowej Francyi,** oraz w **arsenałach w pobliżu Paryża położonych.** Swoje poufne raporty wysyłała ta organizacya kuryerem do Berlina, a stamtąd do Moskwy. Siedmiu prokuratorów prowadzi dochodzenia w tej sprawie.

Wszyscy winni walczyć z drożyzną!

P. minister Michalski tworzy komitet specyalny do walki z drożyzną, — p. minister spraw wewnętrznych rozsyła do wojewodów okolnik, — a jednocześnie fala drożyzny wzrasta.

Ta zmora, która wysysa krew z najbiedniejszych, z najbardziej bezbronnych, z tych, którzy żyją nie z łupienia innych, ale tylko z własnej pracy, — coraz nieznośniej ciąży nad społeczeństwem, coraz bardziej dusi nas i dławi.

Czas też już był najwyższy, aby rząd rozpoczął energiczniejszą niż dotąd walkę z drożyzną. Ale z drugiej strony czas najwyższy, aby społeczeństwo zrozumiało, że sam rząd nie zaradzi wszystkiemu i sam tej walki nie wygra. Społeczeństwo musi nie tylko poprzeć akcyę rządu, — ale i żywy wziąć w niej udział i samo wystąpić z inicyatywą.

Jeżeli bowiem chodzi o takie sprawy, jak podwyższanie ceny chleba, — to istotnie tylko rząd może skutecznie działać i środkami ustawodawczymi zwalczać tę lichwę najgorszą, lichwę i spekulacyę artykułami pierwszej potrzeby.

Ale jeśli chodzi o inne artykuły, o inne przedmioty, — to samo społeczeństwo może najwięcej uczynić. Przedewszystkiem zaś najwięcej uczyni, **nie pomagając do zwiększania drożyzny.**

Bo faktem jest, że sami bardzo często tę drożyznę popieramy i przyczyniamy się do niej.

Każdy, kto mając dwie pary niezupełnie jeszcze zdartych butów, — kupuje sobie jeszcze jedną lub dwie pary „na zapas", — „bo później będą droższe" (jak to się zwykle mówi) — przyczynia się do tego, że buty istotnie drożeją.

To jest popieraniem drożyzny.

Dlatego też społeczeństwo całe musi i powinno poprzeć walkę rządu z drożyzną, — przedewszystkiem przez to, że nie będzie tej drożyzny popierać.

A potem — należy jak najsilniej rozwinąć ruch współdzielczy. Tylko bowiem przy silnej organizacyi i karności społecznej można zwalczyć tego potwora drożyzny, który dusi nas wszystkich w swych splotach.

Przymierze albo zerwanie

Krytyczna chwila dla stosunku Francyi do Anglii.

Paryż (AW). „Intrasigeant" podaje pogłoskę, jakoby **Barrere wręczył Lloyd George'owi memoryał**, który da się ująć w dwa krótkie słowa **„Przymierze albo zerwanie"**.

Berlin. (AW). „Lokal-Anzeiger" donosi, iż na wczorajszej naradzie gabinetowej rzekomo omawiano ciężkie położenie, w jakiem znajduje się **Francya na konferencyi** w Genui. Podobno — **zdaniem Barthou — istnieje niebezpieczeństwo nieporozumień a Anglii z Francyą i sprzymierzenie się tej pierwszej z Niemcami.**

Ożywione konferencye u L. George'a.

Genua. (AW). **W willi, którą zamieszkuje L. George, odbywają się bezustanne narady.** Przed południem bawili u Lloyd George'a **Wirth** i **Rathenau**, następnie Szancer. Popołudniu konferował L. George z **Barrerem**. Podobno chciał Lloyd George zasięgnąć u delegata francuskiego dokładnych informacyj o postanowieniach, które zapadły w Paryżu. Wieczorem odbył L. George ponowną konferencyę z Barrerem, w której wziął udział również delegat belgijski, **Jaspar**. Konferencya ta dotyczyła 7-go artykułu doręczonego sowietom memoryału.

Barthou wraca do Genui.

Paryż. (PAT). Havas. Delegat francuski minister Barthou odjechał w południe do Genui.

Przygotowania francuskie.

Londyn. (AW). Wedle „Ewening Standard" w ostatnich dwóch tygodniach skoncentrowano na wybrzeżu kanału La Manche znaczną część francuskich statków nadpowietrznych i samolotów.

Definitywna odmowa Francyi.

Genua. (PAT. WBK). Delegat francuski ambasador Barrere złożył dzisiaj wizytę delegatowi włoskiemu ministrowi Szancerowi. W tym samym czasie członek delegacyi francuskiej p. Massigli złożył wizytę **Lloyd George'owi w willi Alberti**. Obaj przedstawiciele francuscy oświadczyli, że **Francya przyłącza się całkowicie do stanowiska Belgii w kwestyi memorandum rosyjskiego i nie może przyjąć tego memorandum w obecnej formie.**

Anglia i Włochy za uznaniem sowietów.

Genua. (AW) Korespondent „Lokal-Anzeiger" donosi, że delegacya francuska zawiadomiła ministra spraw zewnętrznych w Paryżu, jakoby **L. George i Szancer zdecydowali się uznać de jure rząd sowiecki.** Gabinet francuski w odpowiedzi na to oświadczył, że nie życzy sobie, by łączono sprawę uznania rządu sowietów z innymi traktatami i z paktem pokojowym.

Odroczenie decyzyi w sprawie rosyjskiej?

Paryż (PAT. WBK). „Journal" donosi z Genui, że w kołach członków konferencyi brane jest pod uwagę **odroczenie rozstrzygnięcia sprawy rosyjskiej do nowej konferencyi międzynarodowej**, która miałaby się zebrać za parę miesięcy **w Pradze.**

Doniosłe konferencye min. Skirmunta w Genui.

Pierwsze spotkanie z Cziczerinem. — Rozmowa z L. Georgem.

Genua. (PAT) 4 maja w południe **odbyło się spotkanie ministra Skirmunta z Cziczerinem.** W rozmowie poruszono **obecną sytuacyę, wytworzoną między Polską a Rosyą.** Należy przypuszczać, że na skutek tej rozmowy nastąpi **pewne ułatwienie i odprężenie sytuacyi.**

Genua. (PAT). **Minister Skirmunt odbył wczoraj przedpołudniem blisko półtoragodzinną konferencyę z Llyodem George'm**, w której omawiano ogólną sytuacyę konferencyi genueńskiej oraz najważniejsze problemy, wobec których znajduje się teraz konferencya. Poruszono również **kwestyę granic wschodnich**, co do której to kwestyi stwierdzono, że **załatwienie jej należy do państw sprzymierzonych i do Polski, nie należy zaś do konferencyi genueńskiej.** L. George uznał potrzebę rychłego jej załatwienia, zapewniając jednocześnie, że nic przedsięweźmie niczego w tej sprawie bez uprzedniego porozumienia się z ministrem Skirmuntem.

Dalsza dyskusya nad expose rządowem.

Warszawa. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu odbywała się w dalszym ciągu dyskusya **nad expose** prezydenta ministrów i ministra **skarbu.**

Pierwszy przemawiał ks. Madej (Stron. kat.-lud.), poddając między innemi krytyce traktat zawarty z Czechami i miękkość zbytnią w **sprawie Jaworzyny**, w odniesieniu zaś do min. skarbu, podnosząc szkodliwość drożyzny; wkońcu wystąpił z zarzutem lekceważenia duchowieństwa przez rząd.

Poseł **Chądzyński** (Ch. D.) wykazywał, że danina została przerzuconą na konsumentów, a polityka podatkowa jest niedemokratyczną. W rezultacie oświadcza, że stronnictwo jego nie będzie wywoływało przesilenia gabinetowego i poprze konieczności państwowe.

Poseł **Rudziński** („Wyzwolenie") uważa za zasługę obecnego rządu wyrobienie w Europie przekonania, że Polska nie jest państwem agresywnem. Poddaje krytyce wschodnią politykę kresową, a Białej Rusi w szczególności, oraz gospodarkę min. Michalskiego, którą określa, jako obszarniczo-kapitalistyczną. W rezultacie mówca nie oświadcza się za zmianą rządu, przyrzeka natomiast pomoc w walce z reakcyą.

Poseł Rosset (Stron. mieszczańskie) mimo dużych zastrzeżeń, wychodząc z założenia, że chwila obecna jest nieodpowiednia do krytykowania rządu, zrzeka się głosu.

Pos. **Thon** (syonista) chwalił politykę Skirmunta, poczem oświadczył, że stronnictwo jego niema zaufania do rządu.

Pos. **Zaleski** (Rady ludowe, Wilno) oświadczył się za rychłem rozwiązaniem Sejmu.

Poseł **Spickermann** przemawiając w imieniu zespołu posłów niemieckich stwierdza ze swej strony w polityce rządu wobec Niemców niezgodność z postanowieniami konstytucyi. Za nieparlamentarne wyrażenie marszałek sejmu przywołuje mowcę do porządku.

Po przemówieniu posła Łańcuckiego obrady przerwano.

Następne posiedzenie **jutro w sobotę.**

Zarząd salin — w ręku min. handlu i przemysłu.

Warszawa. (PAT). **Komisya skarbowo-budżetowa** obradowała dzisiaj nad wnioskiem posła **Diamanda** w sprawie pozostawienia przy ministerstwie handlu i przemysłu zarządu salinami. Poseł **Moraczewski** postawił wniosek, aby wbrew tendencyom ministerstwa skarbu pozostawić zarząd salinarny przy ministerstwie przemysłu i handlu. Obecny na posiedzeniu minister skarbu **Michalski żądał przekazania zarządu salin ministerstwu skarbu**, dowodząc, że na mocy austryackiego prawa o monopolach saliny ze względów prawnych powinny znajdować się pod zarządem ministerstwa skarbu. Gospodarka w salinach państwowych wymaga sankcyi, które — zdaniem ministra — najlepiej może uskutecznić ministerstwo skarbu. Minister handlu i przemysłu **Olszowski** wyjaśnił, że ze względu na to, by gospodarka solą znajdowała się w jednem ręku **zgadza się na przekazanie salin ministerstwu skarbu.** W dyskusyi jednak **większość posłów wyraziła zapatrywanie, że ministerstwo handlu i przemysłu powołane jest do zarządzenia salinami.** Po dyskusyi minister Michalski oświadczył, że zgadza się, by saliny jeszcze przez czas jakiś pozostały przy ministerstwie handlu i przemysłu i oznajmił, że w krótkim czasie przedłoży sejmowi **projekt ustawy o zniesieniu monopolu solnego**, aby tą drogą zmusić saliny państwowe do współzawodnictwa z salinami prywatnemi. Wskutek oświadczenia ministra Michalskiego wniosek posła Diamanda został załatwiony i rezolucyj żadnej nie podejmowano. Następne posiedzenie komisyi jutro o godzinie 4 i pół.

Z Rady ministrów.

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 5 maja postanowiła zająć stanowisko neutralne wobec projektów ustawy o ordynacyi wyborczej, wysłuchała sprawozdania ministerstwa pracy i opieki społecznej w sprawie urzędu reemigracyjnego, oraz uchwaliła wniosek o przyznanie dodatkowych środków lokomocyi ministerstwu spraw wojskowych. Przed zamknięciem posiedzenia prezydent ministrów p. Ponikowski w serdecznem przemówieniu podziękował za owocną współpracę **p. ministrowi Wyrzickiemu, który wobec zlikwidowania ministeryum byłej dzielnicy pruskiej ustępuje z rządu.**

Podpisanie układu górnośląskiego.

Katowice. (PAT) „Kattowitzer Zeitung" donosi z Genewy, że **podpisanie polsko-niemieckiego układu w sprawie G. Śląska oczekiwane** jest w połowie maja. Podpisanie nastąpi prawdopodobnie na publicznem posiedzeniu pod przewodnictwem prezydenta Calondera. Dziennik ten wyraża przytem wątpliwość, czy ratyfikacya układu przez parlament niemiecki nastąpi w czasie przed Zielonemi Świętami, gdyż parlament podda układ naprzód zbadaniu przez komisyę spraw zagranicznych.

Życzenia zagranicy dla Polski.

Warszawa (PAT) Naczelnik Państwa otrzymał w dniu Trzeciego Maja następujące depesze:

Od prezydenta Stanów Zjednoczonych:

Jego Excellencya Marszałek Piłsudski Naczelnik Państwa Polskiego w Warszawie. Pod szczęśliwymi auspicyami dnia, którego rocznicę obchodzi dzisiaj naród polski, pospołu z memi rodakami przesyłam serdeczne gratulacye i najlepsze życzenia pomyślności dla narodu polskiego. Podpisano Harding. **Od króla Belgii:** Jego Excellencya Marszałek Piłsudski Naczelnik Państwa Polskiego Warszawa. Z okazyi święta narodowego Polski wraz z całą Belgią przesyłam W. E. szczere życzenia szczęścia i pomyślności dla szlachetnego kraju. Podpisano Albert. **Od króla Hiszpanii:** Jego Excellencya Marszałek Piłsudski Naczelnik Państwa polskiego Warszawa: Szczęśliwy się czuję przesyłając W. E. w tym dniu wraz z gorącemi życzeniami osobistego szczęścia zapewnienia o uczuciach mej przyjaźni i sympatyi dla szlachetnego narodu polskiego, uczuciach, które podziela mój naród. Podpisano Alfonso.

Aresztowanie wodza estońskich komunistów.

Rewel. (PAT). Wczoraj w nocy policya estońska aresztowała dawno poszukiwanego **wodza komunistów estońskich Kingisopa i jego 10 najbliższych towarzyszów**, którzy stanowili jądro miejscowej organizacyi komunistycznej.

„Rada familijna" Habsburgów.

Budapeszt. (PAT. WBK). „Acht Uhr-Blatt" dowiaduje się, że arcyksiążę Fryderyk, który od czasu wybuchu rewolucyi październikowej bawił poza granicami kraju — przybył do Budapesztu w towarzystwie syna arcyksięcia Albrechta. Niedawno odbyło się zebranie rady familijnej Habsburgów, które po śmierci b. ces. Karola ustanowiło syna Karola, Ottona, głową domu Habsburgów.

Kiedy Polska obejmie G. Śląsk?

Prawdopodobnie dopiero w połowie czerwca.

Wobec coraz to nowych pogłosek o terminie objęcia przez Polskę i Niemcy przyznanych im części Górnegoo Śląska należy stwierdzić, że objęcie to musi być poprzedzonem przez następujące akty publiczno-prawne obu państw: Polska i Niemcy muszą przedewszystkiem **ratyfikować wzajemną umowę** zawartą ostatnio w sprawie górnośląskiej, a następnie muszą otrzymać od Rady ambasadorów **dokument, notyfikujący im przyznanie władomych części Górnego Śląska.**

Polska i Niemcy wymienią wzajemnie dokumenty ratyfikujące wspomnianą na wstępie umowę genewską, poczem **nastąpi objęcie fizyczne przez nie G. Śląska.**

Według opinii polskich **miarodajnych sfer objęcie to nastąpi w połowie czerwca r. b.**

Gdańsk się polszczy w szybkiem tempie.

Biadania Niemców gdańskich. — Znamienny głos hakatysty. — Daremne nadzieje.

Znany przywódca nacyonalistów niemieckich w Gdańsku, dr John, wygłosił odczyt, w którym omawiał głównie stosunki polskie i **niebezpieczne „polszczenie się Gdańska".** „Dwa lata temu — mówił między innemi dr John — oderwano Gdańsk od Niemiec i oddano go pod opiekę Polski. **Z punktu widzenia wojskowego zdany jest Gdańsk zupełnie na Polskę.** Większą część dochodów pochłania Polska (?) w sprawach, dotyczących zagranicy, ma Polska rozstrzygający głos. Serce się krwawi, patrząc na **ślady szybkiej polonizacyi Gdańska.** Prawie codziennie **przechodzą wielkie składy i domy w posiadanie polskie.** Każdy właściciel który wyzbywa się swej własności na korzyść Polaków, popełnia ciężką zbrodnię wobec swej macierzy. Idąc ulicami Gdańska, widzi się **prawie na każdej kamienicy polskie napisy** przy wejściach do wielkich i małych banków polskich, które się tu etablowały. **Co krok słyszy się narzucającą się wszędzie mowę polską."**

Po długich w podobnym tonie utrzymywanych lamentach zwrócił się dr John do zebranych z gorącym apelem, żeby bronili w Gdańsku zagrożonej niemczyzny, azeby krzewili wszędzie sztukę i obyczaje niemieckie i nie zapominali, że Gdańsk był i pozostanie niemieckim i że może w najbliższej przyszłości już powróci pod panowanie niemieckie (!!).

Aeroplany niemieckie nad polską ziemią!

NIEMCY SZPIEGUJĄ NAS Z POWIETRZA.

Jak donoszą z Poznania, pojawiły się nad Zbąszyniem dwukrotnie **samoloty niemieckie.** Nie ulega wątpliwości, że niemieccy lotnicy przybyli do Polski **w celach wywiadowczych,** aby ewentualnie śledzić zarządzenia wojskowe władz polskich. Poznano dokładnie, że to **były samoloty niemieckie.**

W czwartek popołudniu ukazał się znów na naszych kresach nad Zbąszyniem lotnik niemiecki, który z wysokości około 1000 metrów starał się zbadać teren. Krążył bowiem mianowicie nad dworcem i koszarami.

Ulepszony plan wysyłania listów.

BĘDZIE WPROWADZONY DNIA 1 CZERWCA.

W ministerstwie poczt i telegrafów odbyła się onegdaj konferencya prasowa, na której podsekretarz stanu w ministerstwie poczt i telegrafów p. Dobrowolski przedstawił cały **plan ulepszeń w wysyłaniu korespondencyj pocztowych, które będą wprowadzone od 1 czerwca.**

Najważniejsze z tych zmian, mające ogromne znaczenie dla handlu i **prasy** (eksport pism) poniżej podajemy.

A więc odchodzić będzie z Warszawy do Gdańska korespondencya codzień o godz. 10 rano. Pociąg będzie zabierał też korespondencyę dla całego Pomorza i **o godz. 8.50 wieczór poczta ta będzie już w Gdańsku.**

Na linii Warszawa—Poznań korespondencya pocztowa zabierana będzie o godz. 9 rano i dostarczana do Poznania o godz. 9.10 wieczór tego samego dnia.

Do Krakowa o godz. 9.10 rano, w Krakowie o godz. 9.50. Na przestrzeni Warszawa—Zagłębie Dąbrowskie—Katowice poczta zabierana będzie pociągami idącemi do Krakowa.

Warszawa—Lwów przez Lublin. poczta wyjdzie o godz. 8.35 rano, a **będzie na miejscu o g. 6.50 wieczór tego samego dnia.**

Na kresy wschodnie Warszawa—Zdołbunowo o godz. 8.50 wieczór z przyjazdem do Zdołbunowa o godz. 9.

Walka o metryki ruskie.

Lwów (Tel. wł.) „Hromadzkij Wistnyk" drukuje w całej osnowie protesty, jakie duchowieństwo ukraińskie pow. drohobyckiego, borysławskiego i mednickiego, na zgromadzeniu odbytem w Drohobyczu uchwaliło wysłać do starostwa w Drohobyczu i do ministerstwa oświaty w Warszawie, w sprawie nakazu tegoż ministerstwa, aby księgi metrykalne były prowadzone po łacinie.

W tych protestach powołują się oponenci na rozporządzenia swej władzy duchownej (tj. ordynacyi przemyskiej), jakoteż na prawa austryackie, które pozwalały na używanie ukraińskiego języka w urzędach parafialnych.

Powołując się na dawne rozporządzenie z r. 1875 protest stwierdza, że rozporządzenie to nie nakazuje prowadzenia ksiąg metrykalnych w języku łacińskim, tylko stwierdza, że księgi te swego czasu były po łacinie pisane i że niema powodu odstępywania od tego zwyczaju.

Na koniec nie brak także oświadczenia, że województwo lwowskie nie powinno mieć jakichkolwiek ingerencyj, w stosunku do duchowieństwa Wschodniej Galicyi.

Proces komunistów świętojurskich.

Lwów (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, akt oskarżenia przeciw komunistom świętojurskim, oddał sędzia śledczy za 2 tygodnie do prokuratoryi, celem wygotowania formalnego aktu oskarżenia. Trzech uwięzionych zostało jeszcze przed rozprawą wypuszczonych na wolność, ponieważ śledztwo nie wykazało ich udziału.

„Piękną jest śmierć!"

(l.) W miejscowości Toronto, w Kanadzie, znaleziono pewnego starca, nazwiskiem Perey Brown, nieżywego w pokoju napełnionym gazem. Obok zwłok staruszka leżał wycinek z jednej z powieści Conan Doyla, na którym widniały słowa: **„Śmierć jest piękną i wolną od wszelkich uczuć bólu".**

Koło tego cytatu Conan Doyla dopisał samobójca następujące zdanie: „Mam lat 79, jestem prawie zupełnie ślepy; **a jeżeli śmierć jest naprawdę tak piękną, pocóż mam dłużej błąkać się na tym świecie?..**

42-letnia Indyanka — matką 24 dzieci.

(l.) Z Nowego Jorku donoszą, iż w Atlantic-City żyje pewna Indyanka, licząca 42 lat, która jest **matką 24 dzieci.** Owa niezwykle „urodzajna" kobieta wyszła za mąż mając lat 15, a **sześć razy wydała na świat bliźnięta.**



Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO.

CYKL: NOWY DRAMAT.

Ulica dziwna.

Dramat w 3 aktach Kaz. Andrzeja Czyżowskiego

„Ulica dziwna" okazała się nietyle dziwną, — ile naprawdę ciekawą. Nie jest zjawiskiem oderwanem, nie wiedzie na krańce programu, gdzie teorya świadomego bezsensu zatacza tan nad brzegiem przepaści, w którą stoczyło się życie, — lecz stanowi brakujące dotąd ogniwo między wczoraj i dziś polskiej sztuki. Z nowemi prądami można się zgadzać lub nie, ale istnienie ich trzeba uznać jako fakt, a genezę pojąć, jako logiczny wyraz psychiki pokolenia. Należy przytem dobrze rozróżniać narośle patologiczne od poczynań, z których wyłonić się moga wartości trwałe. Już dziś jesteśmy świadkami różniczkowania się kierunku, objętego ogólną nazwą futuryzmu, który znajduje swe wybitne przeciwstawienie w ekspressyonizmie, acz pochodzi z wspólnego podłoża, lecz bezwzględnie żywotniejszym i zdolnym do nieprzewidzianego rozwoju.

Pierwsze wrażenie sztuki, to świadome nawiązanie do Wyspiańskiego (rytm ucinany, przewaga męskich, jednozgłoskowych rymów, nie mówiąc już o motywie okrężnego tańca dokoła płasającej pra-Ewy, żywego drzewa rajskiego). Nowy dramat należy już jednak wyłącznie do teatru nie zaś do literatury. I to jest jego znamię wybitnie nowożytne. Tekst spełnia tu rolę niemal libretta opery gdzie muzyka zastąpiona jest przez gest. Dążenie do pantomimy. Zamiast indywidualizmów — powszechność. Ubocznym wyrazem równouprawnienie pracy autora i reżysera. Stanem idealnym byłaby tożsamość obu.

Jak plastyka gestu panuje nad słowem tak architektonika nad malarstwem, asymetrya nad symetryą. Kształty domów i wnętrz wyglądają jak po eksplozyi lub trzęsieniu ziemi. To samo jest i z ludzkiemi duszami. Stąd forma, nieodłączna tu od treści, musi być uwzględniana zarówno. Lecz nie wyłącznie. „Czysta forma" jest bowiem bezpłodną abstrakcyą, której nie znosi życie, ani sztuka.

W „Ulicy dziwnej" spotykamy symbolizm, od którego w teoryi odżegnywuje się ekspresyonizm, a który w praktyce tak wybornie z nim się godzi. Widzimy w niej dalej odrodzenie starego motywu cyganeryi artystycznej Andrzej, poeta, ze swem światoburczem dążeniem, jest tym samym „duchem-rewolucyonistą" wszystkich czasów pragnącym w świątło ideału wznieść ludzkość całą, z czego zostaje w końcu tylko jakaś „ona", tym razem znowu nawrócona Magdalena zyśica również od początku świata. Słowo-czyn, na jakie w rezultacie się zdobywa, polegające na zepchnięciu na barki przyszłego „syna" własnego, przegranego dzieła, jest samo przez się dość wątpliwem. Może też być wzięte jedynie jako wyraz nowego stosunku duchowego mężczyzny i kobiety, z którego ma się zrodzić wyzwalające życie. Lecz motywu tego nie powiodło się autorowi wyrazić dość jasno. A co właśnie zdaje się być pierwiastkiem najbardziej zwycięskim nowej sztuki, to przezwyciężenie pessymizmu, rzekomej konieczności powtarzania się tragedyi. „Nic nie żałować — nie pokutować — Już wolnym być — Kochać i żyć!"

Teatr nasz, ze znaną sumiennością odnoszący się do młodych talentów, wyposażył sztukę w piękną ideą po linii ekspressyonistycznych założeń. Brakło wprawdzie owych 160-ciu geometrycznych znaków z „Reduty" warszawskiej, lecz opanowanie gestu przez aktora w tej mierze, co dykcyi, jest przedewszystkiem kwestyą czasu. Andrzeja grał p. Bracki z siłą wyrazu i intuicyą talentu, nie przekraczając jednak granic ludzkiego pojmowania roli. To samo dotyczy Dziewczyny p. Nossarzewskiej, z tem większą słusznością, że reprezentuje ona nią mienna wieczną kobiecość. Stylizowana natomiast była Ewa p. Zmitewskiej, w swej płasającej sylwecie przypominająca rysunki Beardsley'a. Grupę nowej cyganeryi tworzyli pp. Szymański, Brandt, Działosz, Krasnowiecki i Gutnner, wydobywając wspólny rytm architektoniczny. Upiorne jestestwa Szlifierza i Majstrowej uderzały trafną charakterystyke, mimo, że p. Miarczyńskiemu brakło widocznie wewnętrznego przekonania dla osiągnięcia jednolitości roli. Bardziej wczuła się w swoją rolę p. Ordyńska. Cały zespół spełnił zresztą chlubnie swe zadanie. **E. L.**

Pilot włoski o katastrofie pod Rzeszowem.

WYWIAD Z P. LOVADINĄ. — PIERWSZY WYPADEK LOTNICZY W JEGO ŻYCIU. — CO MÓWI INŻ. CESARINI O SAMOLOTACH WŁOSKICH TYPU „ANSALDO“.

(l.) Wyczuwając żywe zainteresowanie, jakie wsród czytelników naszych obudził zamierzony a przerwany niestety wskutek nieszczęśliwego wypadku, lot „Gońca Krakowskiego“: Kraków—Lwów, zamieszczamy poniżej **wywiad,** jakiego udzielił nam **pilot włoski, p. Antonio Lovadina,** który prowadził samolot, wyruszający z lotniska w Rakowicach do Lwowa i który w czasie wypadku w pobliżu Trzciany pod Rzeszowem **potrafił swoją zimną krwią i przytomnością umysłu ocalić jadących od niechybnej śmierci.**

Pan Antonio Lovadina, który odwiedził redakcyę naszego pisma w zeszłą sobotę, a więc w przededniu lotu i z niesłychanym zapałem omawiał z nami szczegóły zamierzonej wyprawy lotniczej do Lwowa, zjawił się u nas po raz drugi w cztery dni po owym incydencie, który uniemożliwił na razie dojście do skutku projektowanego lotu.

Słowa:

„KATASTROFA LOTNICZA“

przypominające tyle tragicznych wypadków, jakie choćby tylko w ostatnich czasach wydarzyły się na szerokim świecie i wzbudzające dreszcz grozy w każdym z nas laików w dziedzinie aeronautyki, **zdają się nie** wzruszać zupełnie śmiałego pilota włoskiego. Jako „urodzony lotnik“, pan Lovadina nie stracił ani na odrobinę zapału dla swego zawodu, pięknego przez to właśnie, że pełnego nieprzewidzianych zasadzek i niebezpieczeństw...

— **Od ośmiu lat poświęcam się z zamiłowaniem lotnictwu,** — mówi p. Lovadina — **i przez cały ten czas nie miałem**

ANI JEDNEGO WYPADKU,

choćby najdrobniejszego. Przez 23 miesiące pełniłem na froncie włoskim obowiązki pilota w wojskowej służbie lotniczej; od roku 1917 jestem pilotem technicznym w największej włoskiej fabryce samolotów „Ansaldo“ w Turynie, gdzie wypróbowuję wszystkie nowe aparaty, wychodzące z tej fabryki. **Z górą 2000 samolotów poddanych było mojej próbie,** przebywałem nieraz po 6 godzin w powietrzu, bez wylądowania, lecz **to, co się stało przed kilku dniami, gdyśmy jechali do Lwowa, wydarzyło mi się**

PO RAZ PIERWSZY W ŻYCIU.

Jaka była tego przyczyna? Trudno to istotnie określić; czasem nieznacząca na pozór drobnostka, jakieś nic, wystarczy, aby motor odmówił posłuszeństwa. W tym wypadku **mgła i złe warunki atmosferyczne uniemożliwiły nam wzniesienie się na odpowiednią wysokość, aparat szybował zbyt długo nisko ponad ziemią;** gdyby pogoda była nam dopisała i gdybyśmy byli mogli odrazu wzlecieć wyżej, byłoby się uniknęło niepożądanego wypadku.

— Czy podobna przygoda, która mogła się zmienić w poważną katastrofę, nie zniechęca pana na przyszłość? — rzucamy pytanie lotnikowi.

— Broń Boże! — odpowiada p. Lovadina z iście włoskim ogniem w oczach. — **Nic nigdy nie potrafi osłabić mego zapału do aeronautyki.** Kocham lot od najwcześniejszych dni mego dzieciństwa. Już jako małe dziecko we śnie zawsze „latałem“... Śniło mi się, że szybuję wysoko ponad ziemią, w niebotycznych przestworzach, a budząc się, płakałem gorzko, że sen nie jest rzeczywistością... **W czasie wojny straciłem matkę, brata, straciłem dom rodzinny, położony nad Piawą; spalili mi go Austryacy.** Nieraz, gdy wracam z jakiegoś większego lotu, gdy zbieram odznaczenia, jak n. p. **za**

REKORD WYSOKOŚCI (7.900 m.)

uzyskany w roku ubiegłym w czasie lotu w Brukseli, zapytuję siebie: **Co mi z tej sławy?...** Dla kogo ona?... skoro jestem sam... A jednak **żądza coraz to nowych wrażeń gna mnie do coraz to nowych lotów.** Parę razy próbowałem zaniechać lotnictwa, myślałem o przerzuceniu się do innego zawodu. Daremnie! Nie mogę obejść się bez lotu. Jest to

JAKBY MORFINA.

Gdy człowiek raz zażyje tej rozkoszy, nie umie już bez niej żyć...

W dalszym ciągu naszej rozmowy ze śmiałym, zapalonym pilotem włoskim, p. Lovadina, aczkolwiek **po ostatnim wypadku noszący jeszcze bandaż na głowie,** oświadczył nam, że niezrażony przerwaną próbą, **musi stanowczo w najbliższej przyszłości odbyć lot do Lwowa.** Znając już Warszawę i Kraków, który zachwyca go specyalnie **podobieństwem do starych miast włoskich,** pragnie jeszcze przy sposobności lotu poznać nasz bohaterski gród kresowy. Zamierzoną wycieczkę odbędzie pilot również samolotem włoskim, pochodzącym z turyńskiej fabryki „Ansaldo“.

Interesujących szczegółów o tej

NAJWIĘKSZEJ WE WŁOSZECH FABRYCE SAMOLOTÓW

i jej produkcyi udzielił nam towarzyszący lotnikowi reprezentant fabryki, p. Cesarini.

Fabryka „Ansaldo“ istnieje od lat sześciu; w czasie wojny dostarczając wszystkich aparatów dla armii włoskiej, **produkowała 150 samolotów miesięcznie;** obecnie produkcya jej, jak we wszystkich innych gałęziach przemysłu, obniżyła się do 60 aparatów miesięcznie.

FABRYKA ZATRUDNIA 1000 ROBOTNIKÓW;

najwyższa płaca robotnika wynosi 25 lirów dziennie, czyli naszych 5.000 marek. Dzięki tanim stosunkowo kosztom produkcyi **najdroższy, luksusowy, pasażerski samolot „Ansaldo“ kosztuje 150.000 lirów czyli 30 milionów marek polskich,** jest więc zatem dla nas o połowę tańszy, niż podobne aparaty zagraniczne.

W czasie wojny fabryka „Ansaldo“ dostarczała armii włoskiej wszelkiego typu samolotów wojskowych do celów wywiadowczych, do rzucania z powietrza strzałów, bomb i t. d.; aparatem S. V. A., pochodzącym z tejże fabryki, dokonał w roku 1918 **poeta-żołnierz d'Annunzio, swego sławnego lotu z Padwy do Wiednia;** takim samym aparatem odbył lot z Turyna do Warszawy przez Paryż polski pilot, major Rayski.

Około 100 takich samolotów dostarczono armii belgijskiej, **20 armii polskiej w czasie ostatniej wojny z Rosyą, (naogół armii polskiej dostarczono kilka eskadr lotniczych),** 10 Gruzyi do walki z bolszewikami w roku 1920 (lotnik Lovadina urządzał wówczas w Tyflisie kurs dla 10 pilotów gruzińskich).

Od chwili zawieszenia broni fabryka „Ansaldo“ produkuje oprócz aparatów wojskowych, których dostarcza Rumunii, Hiszpanii, Belgii, Ameryce i t. d., również **cywilne, pasażerskie** dwóch typów: na 6 i na 9 osób, urządzone z największym komfortem.

Takim samym aparatem jakim miano przed kilku dniami odbyć podróż do Lwowa, inżynier naczelny fabryki, p. Brezzi, **dokonał lotu ponad wszystkiemi stolicami Europy,** na przestrzeni 6000 kilom.; tego samego typu samolotem odbyto **sławny raid w Ameryce nad Andami, na wysokości 8000 m.** (Santiago—Valparaiso—Buenos Aires, 1700 kilom. w 7 i pół godzinach), wreszcie **wspaniały lot z Rzymu do Tokio** (17.000 kilom.) i t. d.

Fabryka „Ansaldo“, mająca 2000 milionów lirów kapitału zakładowego, posiada oprócz centrali w Turynie 40 filii, rozsianych po całych Włoszech; **rekord szybkości tych samolotów włoskich wynosi 270 kilom. na godzinę.**



Pilot włoski p. Antonio Lovadina.

Losy uszkodzonego samolotu

Lwów (tel. wł.). Wszelkie części uszkodzonego samolotu „A 300—3—B 5“, który pozostał na miejscu katastrofy pod Trzcianą, **przewieziono dnia 4 b. m. do parku lotniczego do Lwowa,** gdzie po szczegółowem zbadaniu będzie można określić dokładnie przyczynę nieszczęśliwego wypadku.

Stan zdrowia red. Daniluka i majora Torunia.

Rzeszów (tel. wł.). W dniu wczorajszym zebrane konsylium lekarskie orzekło, że redaktor Daniluk powróci wkrótce do zdrowia. Redaktor jest pod ciągłą opieką lekarską. Wiele znajomych i życzliwych osób codziennie wypytuje się o stan zdrowia chorego, lecz z powodu zastrzeżeń lekarskich, osobiście chory zgłaszających się nie może przyjmować. W dniach najbliższych redaktor **powraca do Krakowa.**

Lwów (tel. wł.). Major-pilot Toruń, który doznał obrażeń w czasie katastrofy lotniczej pod Trzcianą, po założeniu bandaży na głowie, ma się stosunkowo dobrze i **rychło powróci** do swej ulubionej pracy **do Krakowa.**

Pogrzeb ofiar katastrofy lotniczej.

LUBLIN ODDAJE OSTATNIĄ POSŁUGĘ ZMARŁYM LOTNIKOM. — NOWY WYPADEK NA CMENTARZU. — FATALNY SPLOT NIESZCZĘŚLIWYCH WYDARZEŃ.

(k) W niedzielę 30 kwietnia cały Lublin idąc za głosem serca składał hołd pamiętny **tragicznym ofiarom lotniczego zawodu.**

Trumnę sierżanta Górskiego wynieśli na ramionach oficerowie delegacyi lotniczej, trumnę chorążego pilota Ryby robotnicy fabryki Plagego, a specyalnie skonstruowane samoloty, zaprzężone po dwie pary koni, przybrane w wieńce i zieleń, odwiozły je na miejsce wiecznego spoczynku.

Zdaje się, że jakieś fatum zawisło nad Lublinem, bo nawet pogrzeb nieszczęśliwych ofiar katastrofy nie obył się bez nowego wypadku.

Oto podczas pogrzebu ś. p. lotników Górskiego i Ryby pod naporem publiczności **zawalił się na cmentarzu kawał muru,** który padając potłukł niejaką Maryę Serafin. Poszkodowanej udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe, poczem odwiozło ją do szpitala.

Herszt bandy z Piotrkowa ujęty.

Na murach miasta Piotrkowa rozklejono listy gończe za hersztem szajki bandytów Nowakiem, z obietnicą 100.000 mk. nagrody za dopomożenie do jego ujęcia. Jak się dowiadujemy, Nowak już **został** schwytany w Warszawie i **osadzony w więzieniu.**

Nadmienić należy, że ten właśnie bandyta należał do szajki, z którą policya przed kilku miesiącami stoczyła krwawą walkę w nocy w Piotrkowie. Wówczas, jak wiadomo, **bandyta Gałkowski został zabity.** Wojtczak z Częstochowy ujęty, a Nowak ratował się ucieczką przez płot w pobliżu posesyi p. Kępińskiego i dotychczas grasował w różnych stronach kraju, ukrywając się przed pościgiem ze strony policyi.

Orgie paskarskie na letniskach.

Na naszych letniskach rozpoczęła się już orgia wyzysku paskarskiego. Oto w Otwocku pod Warszawą związek właścicieli letnisk żąda po **8 tys. marek dziennie od osoby** w sezonie letnim; w Skolimowie za sezon żądają **po 300 tys. mk., w Świdrze po 200 tys. mk.!**

Wobec tego niesłychanego wyzysku **są mieszkańcy miast zupełnie bezradni.**

Urząd walki z lichwą zwrócił się tylko z okólnikiem do wojewodów, którym zwraca uwagę na potrzebę zajęcia się tą sprawą. Wojewodowie polecili więc starostom pilnowanie tej sprawy.

Podobno władze miały wątpliwość, **czy letniska można uważać za artykuł pierwszej potrzeby**, czy nie są one raczej artykułem zbytku, za który można zdzierać, ile się da.

Czas już chyba najwyższy, aby rząd nasz zajął się tą sprawą i niedozwolił bezkarnie święcić tryumfy paskarskie właścicielom letnisk!

Znowu wybryki rekrutów.

TRZECI Z RZĘDU WYPADEK EKSCESÓW REKRUCKICH.

Onegdaj na stacyę Łódź—Kaliska przybył transport z rekrutami jadącymi z Łukowa do Poznania w liczbie 590 osób.

Gdy tylko pociąg przybył na stacyę rekruci rozeszli się po całej stacyi i **poczęli zaczepiać pasażerów,** zrzucali im nakrycia głów, specyalnem uwzględnieniem obdarzając pasażerów-żydów; **na dworcu powstał popłoch.**

Jeden z rekrutów **uderzył śrubą żelazną w głowę** Moszka Rosmana ze Zduńskiej Woli. — Gdy sprawcę aresztowano, rekruci **oblegli posterunek i przybrawszy groźną postawę, postanowili „odbić“ kolegę.** Zawiadomiona policya konna i żandarmerya przybyła na miejsce. Gdy rekruci pomimo kilkakrotnych wezwań nie rozeszli się, **zagrożono im użyciem broni**, co dopiero poskutkowało.

Transport odszedł dopiero w 3 godz. później.

Napad paskarza-kamienicznika na lokatorów.

40.000 MK. ZA CZYNSZ MIESIĘCZNY. — PAN PIEKARZ ZE SWĄ TEŚCIOWĄ WŁAMUJE SIĘ DO MIESZKANIA LOKATORA. — PRĘTAMI ŻELAZNEMI ZMASAKROWANO LOKATORÓW.

W jednej z kilkunastu willi w Zielonce pod Warszawą, należących do zbogaconego na wojnie piekarza Antoniego Gąsowskiego, od jesieni r. z. zajmuje mieszkanie 2 pokojowe p. Stanisław Sarna, b. profesor liceum w Montpelier, obecnie wyższy urzędnik Banku Wschodniego w hotelu „Bristol“. Mieszka tam również i żona jego, obywatelka francuska, z domu p. Veber-Choime.

Za mieszkanie to p. Sarna płacił do kwietnia b. r. 1500 mk. miesięcznie, lecz czynsz ten właściciel willi podniósł bezprawnie do — **40.000 mk. miesięcznie.** P. Sarna wniósł skargę **do głównego urzędu walki z lichwą,** ten zaś skierował do prokuratora i sprawa jest w toku.

W niedzielę, dnia 30 kwietnia, Gąsowski z teściową swą Sikorską i jakimś o nieujawnionym jeszcze nazwisku mężczyzną, **wyłamali zamki i haki w drzwiach, wpadli do mieszkania i rzucili się na przerażonych i osłupiałych lokatorów p. Sarnę i jego żonę, bijąc ich prętami żelaznemi po głowie i całem ciele, raniąc dotkliwie oboje.**

Na alarm służącej, Zofii Niewendy, nadbiegli sąsiedzi, posterunkowi i gajowy, którzy zastali **pokrwawione ofiary mordu.**

Poszkodowani wnieśli skargi do policyi i prokuratora, nadto żona p. Sarny do konsula francuskiego.

Nocny napad na profesora.

Sprawcami prawdopodobnie byli ujęci mordercy dwu policyantów.

(k) W tych dniach donieśliśmy o ujęciu w Warszawie groźnego bandyty, jednego z tych, którzy dopuścili się morderstwa dwu policyantów w Milanowku.

Dodać należy, że nie był to pierwszy napad bandycki w bież. miesiącu, jakim wsławił się Milanówek. — W palmową niedzielę na powracającego wieczorem ze stacyi do domu prof. Sekułowicza, kierownika kursów handlowych, napadło

DWU OPRYSZKÓW, UZBROJONYCH W NOŻE RZEŹNICZE.

Podkreślić należy niesłychaną zuchwałość zbójów, gdyż księżyc jasno oświetlał lasek, w którym dokonano napadu, przytem lasek ów jest położony tuż przy ludnej, szczególnie w wieczornych godzinach, ul. Kościelnej. **Zadawszy ranę ciętą pod łopatką, bandyci,** widocznie przestraszywszy się odruchowego sięgnięcia p. Sekułowicza do kieszeni, zbiegli.

Raniony pospieszył o własnych siłach do domu, gdzie z powodu silnego upływu krwi padł nieprzytomny. Nóż zbrodniarza naruszył opłucną i lewe płuco.

Zdaje się, że i ten napad był dziełem **tych samych opryszków, którzy dopuścili się zabójstwa dwu policyantów.**

Napad rabunkowy w pociągu.

(k) Nazwa „Milanówek“ powtarza się w ostatnich czasach coraz częściej w kronice napadów bandyckich. Prócz znanych już naszym czytelnikom napadów na 2 policyantów i na profesora Sekułowicza, mamy do zanotowania śmiały **napad w pociągu na pasażerkę,** na szczęście nieudały, którego dokonano w pobliżu osławionego Milanówka:

20 b. m. pociągiem wychodzącym z Warszawy w wagonie klasy II jechała p. Jursz, zamieszkała w Żyrardowie. Wśród podróżnych w przedziale, którym jechała p. J., było kilka osób, a wśród nich jeden młody mężczyzna **ubrany według ostatniej mody, w żółtych butach i czapce maciejówce.**

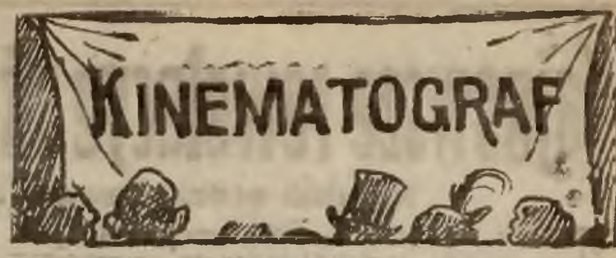
W miarę jak pociąg się posuwał, wagon się opróżniał z pasażerów, tak że po przybyciu do Milanówka, w zmiankowanym wagonie **pozostała tylko p. J., ów elegancko ubrany mężczyzna i jeden z podróżnych,** który po wyruszeniu pociągu z Milanówka, **wyszedł do dwuzerowej ubikacyi.**

Elegancki mężczyzna, **pozostawszy sam na sam z p. J.,** nie namyślając się długo, **otworzył drzwi wagonu i jednym ruchem schwycił za torebkę z pieniądzmi,** którą p. J trzymała w ręku, chcąc ją wyrwać. Przytomna i dość energiczna p. J. nie wypuściła z rąk torebki. **widząc,** że nie da rady złodziejowi, który

USIŁOWAŁ P. J. WYRZUCIĆ Z WAGONU.

P. J. oparła się mocno o ramę drzwi i „wszczęła krzyk, co słysząc mężczyzna, który opuścił przedział, wpadł do przedziału, a widząc p. J. w niebezpieczeństwie, **schwycił p. J. wpół i wyrwał ze szponów opryszka.**

Złodziej zaś widząc, że rabunek mu się nie udał, zeskoczył ze stopni wagonu na tor kolejowy i umknął.



„Polska nóżka“.

(Kr.) Do rzędu najsilniejszych ponęt kobiecej urody — należy zdaniem koneserów i znawców — ładna nóżka, a nóżka Polki ma być najładniejszą.

Ślady tego kultu, dochodzącego nieraz do fetyszyzmu znajdujemy zarówno w sztuce (malarstwo, rzeźba) jak i w literaturze nadobnej. Pan Tadeusz ujrzał po raz pierwszy Zosię przypadkowo w negliżu, w stroju, „w jakim Litwinka chodzi tylko zrana“.. „ślad widać nóżki — Na piasku — bez trzewiczka była i pończoszki“..

Jeden z poetów doby stanisławowskiej taki pean pieje na cześć zgrabnej nóżki kobiecej:

„Wszak zgrabna nóżka — to płci pięknej chwała
Niczem biust kształtny, śnieżna białość ręki,
Jak nóżka, nóżka foremna a mała,
I czy się kryje we fałdach sukienki
Czyli się w tańcu wychylić odważy
Szaleją dla niej tak młodzi jak starzy.
I ja należę do jej wielbicieli
I hołd należny składam jej z zasady,
Lubię ją nawet kiedy po kąpieli
Znaczy na piasku drobne swoje ślady,
Albo od oczu profanów zdaleka,
W śnieżną pończoszkę kształty swe obleka.“

Inny poeta-żartowniś przypomina, pisząc o „damskim pantofelku“:

„Wszystkie czasy, każda era
„Były dań z respektem wszelkiem —
„But olbrzymi bohatera
„Drżał przed małym pantofelkiem.“

Podobnych przykładów możnaby dziesiątki jeszcze przytoczyć. Ograniczymy się na resume jednego (niestety! anonimowego!) poety z czasów W. M. Krakowa, który stwierdza, że ze wszystkich Polek — Krakowianki mogą się pochlubić tym niepospolitym darem przyrody:

„A słyną właśnie nadwiślańskie wróżki
Stałością uczuć i kształtami nóżki.“

Nieznany poeta ma słuszność, bo nietylko mieszczanki krakowskie, ale nawet wiejskie dziewczęta okoliczne odznaczają się dziwnie regularną i zgrabną budową nogi. Można to zaobserwować w lecie w dnie targowe, gdy całe gromady wieśniaczek przychodzą boso do miasta.

Otóż doszliśmy niejako do drugiej części naszej pogadanki.

Kult czy moda „bosej nóżki“ jest i była dla panien, mających w tym względzie czem się pochwalić — zawsze ponętną. Może niejedna z nich w skrytości ducha zazdrościła wiejskiej mleczarce lub swojej pokojówce — możności prezentowania nagich nóżek, może niejedna — trafnie zresztą — rozumowała: „Jeżeli nie jest rzeczą wstydliwą i nieprzyzwoitą obnażanie ramion, piersi i pleców, dlaczego właśnie nogi nie mogą także korzystać z tego przywileju dekoltowania?“

Reforma ta nie nastąpiła jednak odrazu. Była to powolna ewolucya. Panie zaczęły używać coraz płytszych pantofelków, coraz cieńszych pończoszek, tak, że ostatecznie pajęcza tkanina robiła takie wrażenie, jakby jej wcale nie było. Znać było pod nią najsubtelniejszą karnacyę z ponętnem różowem lub śnieżno-białem zabarwieniem skóry.. Od tego był już krok jeden. Piękne modnisie, wystrojone i wyelegantowane zaczęły się zrazu sporadycznie ukazywać — boso, mając na nóżkach tylko lekkie, kunsztownej roboty — sandałki.

Nie sądźcie jednak, że moda „bosych nóżek“ to wymysł czy wybryk XX wieku!

Posłuchajmy opisu karnawału w 1795 r. w dosłownem przytoczeniu współczesnego źródła: „Życie towarzyskie (we Lwowie) niezmiernie było ożywione. Niemal codziennie zapraszano się na bale i pikniki, podczas gdy urzędniczy świat i mieszczanie hasali na t. zw. „bürgerbalach“. Wiernym wyrazem tej doby był strój przyjęty z Francyi przez modnisie ówczesne. Panie te obywały się bez bielizny. Grecka tunika, z lekkiej przejrzystej materyi, głęboko wycięta i u prawej nogi podniesiona wysoko girlandą, z długim ogonem, tworzyła główną część tego ubioru, a raczej negliżu. Nóżki bose, na palcach u nóg pierścienie, zdobne drogimi kamieniami, rozkładane na kształt kołczyków. Zamiast trzewików noszono trepki, przytwierdzone do nogi białymi bandażami, sięgającymi po kolana“.

Jak widzimy nie ma nic nowego pod słońcem, najmniej chyba nową jest próżność i kokieterya kobieca..

Najnowsze rewelacye o śmierci cara i jego rodziny

Rosyjski sędzia śledczy zadaje kłam Cziczerinowi.

(I.) Jak już doniosły telegramy, w oficyalnej rozmowie z dziennikarzem amerykańskim oświadczył świeżo Cziczerin, delegat sowietów na konferencyi genueńskiej, iż **jedynie car Mikołaj został rozstrzelany**, i to bez wiedzy moskiewskiego rządu centralnego, zaś wielkie księżne rosyjskie znajdują się obecnie wedle wszelkiego prawdopobieństwa w Ameryce.

Druzgocącem dla Cziczerina zaprzeczeniem tego oświadczenia jest ciekawy artykuł niejakiego Mikołaja Sokołowa, ogłoszony obecnie w paryskiej „Opinion"! Obarczony przez rząd Kołczaka obowiązkiem przeprowadzenia śledztwa legalnego w sprawie okoliczności, towarzyszących śmierci cara i carskiej rodziny, sędzia śledczy Mikołaj Sokołow posiadał w swych rękach rozmaite telegramy, które wojska syberyjskie i czechosłowackie znalazły w biurach poczty w Jekaterynburgu, w chwili zajęcia tego miasta. Jeden z tych

TELEGRAMÓW SZYFROWANYCH

został wysłany z Jekaterynburga 17 lipca 1918 przez Biełoborodowa, prezesa sowietu uralskiego do Gorbunowa, sekretarza sowietu komisarzy ludowych w Moskwie. Telegram ten brzmiał:

„Donieście Swerdłowi, że **całą rodzinę carską spotkał ten sam los, co cara. Oficyalnie jednak rodzina carska zginie rzekomo w czasie ewakuacyi".**

Nie ulega wątpliwości, twierdzi Sokołow, że działalność Swerdłowa, prezydenta centralnego komitetu egzekucyjnego i Cziczerina, komisarza dla spraw zagranicznych, była zgodna i wspólna. Nie ulega też wątpliwości, że ważna depesza Biełoborodowa była

ZNANĄ CZICZERINOWI,

jak i wszystkim kierownikom rządu sowieckiego.

Pan Sokołow przyjmując pełną odpowiedzialność za to, co ogłasza, stwierdza jako sędzia, który prowadził śledztwo, fakty następujące:

1) Car Mikołaj II i cała jego rodzina

ZOSTALI RAZEM ROZSTRZELANI

kulami rewolwerowemi w nocy z 16 na 17 lipca 1918 w Jekaterynburgu. Wraz z nimi zginęli wówczas: doktor Botkin, kucharz Harytonow, służący Aleksy Trupp i pokojówka Demidowa. Śmierć wszystkich członków rodziny carskiej została

NIEODWOŁALNIE STWIERDZONA.

2) Morderstwa dokonano w jednym z domów parterowych w domu Ipatiewa, w którym rodzina carska była uwięziona.

3) **Natychmiast po rozstrzelaniu trupy wszystkich ofiar,**

BYŁO ICH JEDENAŚCIE,

zostały złożone na przygotowanym z góry samochodzie ciężarowym i przewiezione do starej, nieczynnej kopalni, położonej w lasach, o 15 kilometrów od Jekaterynburga.

Tam **aż do świtu dnia 19 lipca włącznie pracowali bolszewicy nad zniszczeniem trupów;**

TRUPY POKRAJANO I SPALONO

przy pomocy benzyny, poczem poddano je działaniu kwasu siarczanego. Jest faktem stwierdzonym, że użyto w tym celu **z górą 140 litrów benzyny i 180 klg. kwasu siarczanego.**

Bolszewicy, mówi dalej rosyjski sędzia śledczy, chcą uchodzić w oczach całego świata za obrońców interesów ludu rosyjskiego, kapłanów idei rewolucyjnej. Lecz opierając się nawet choćby na zasadach „sprawiedliwości rewolucyjnej", jakże wytłómaczą nikczemne morderstwo dziecka i czterech młodych dziewcząt? Akt, którego dokonali, nie może być uważany za „słuszną karę", **jest to zbrodnia, której nie może uznać niczyje sumienie.** I bolszewicy sami zdają sobie z tego sprawę i dlatego wybiegu szukają w kłamstwie.

Zamiast psa schwytano rakarza.

Zabawna scena koło lwowskiej bóżnicy.

Onegdaj o godzinie 10 przedpołudniem rozegrała się przed bożnicą żydów postępowych przy ul. Żółkiewskiego we Lwowie niezwykle komiczno-dramatyczna scena.

O tej porze nadjechali trzej pomocnicy rakarza z budą, a między nimi Streitfeld Samuel, b. kapral armii ochotn. Abrahama. Już Samuel **zarzucił pętlicę, by pochwycić jakieś psiątko,** gdy w tem niespodzianie dwaj podoficerowie z więzienia wojskowego, **poznawszy swego starego znajomego, przytrzymali go za kołnierz.** — Był to sierżant Leszczyszyn i plutonowy Drozdowicz.

Samuel bowiem **ma na sumieniu obrabowanie trupa w lesie i za to był on raz areształowany.** — Sprzykrzyło się jednak Streitfeldowi siedzenie w więzieniu śledczem, to też **we wrześniu ubiegłego roku uciekł z aresztu, by objąć zacne rzemiosło hyclowskie.**

Koniec był taki, że psiątko nadal cieszy się życiem i wolnością i **zamiast ono pójść do budy, rakarz znalazł się w budzie,** z której teraz nie wydostanie się ani tak prędko ani tak łatwo.

Urzędnik państwowy i „uczciwy złodziej".

(k) Że legenda o „uczciwości" złodziejskiej ma swoje uzasadnienie, o tem niech poświadczy fakt następujący:

Pan Ryski, referent Woj. Pomorskiego wyjechał przed paru dniami służbowo na prowincyę. Wracając do domu zasnął. Gdy się zbudził na stacyi w Toruniu, **zauważył brak portfelu,** zawierającego 6000 marek. Zmartwił się tem bardzo, lecz pociecha nie miała go minąć. Przewczoraj bowiem otrzymał list polecony, w którym skradzione przedmioty się znajdowały. Dołączone było następujące pismo:

„W drodze, dnia 25. 4. 22 r.

Szanowny Panie! W pociągu pozwoliłem sobie na **pożyczenie od WPana portfelu** z zawartością. Jak się jednak z dokumentów przekonałem, **jesteś Pan biednym urzędnikiem państwowym.** Wobec tego zwracam WPanu portfel i 6000 marek z tej racyi, że do pierwszego mógłbyś Pan z głodu umrzeć. Racz Pan przyjąć wyrazy mego współczucia. Uczciwy złodziej Michał N.

P. S. Masz Pan szczęście, że nie natrafiłeś na mego kolegę, onby inaczej postąpił."

Istna tragikomedya, a „zacnemu" złodziejowi nie brak rzeczywiście żyłki humorystycznej! Wysunąć można stąd tę refleksyę, że **bieda urzędnicza jest w Polsce naprawdę wielką, skoro nawet w złodziejach i bandytach budzi litość.**

Stary szynkarz i 15-letnia dziewczyna

W KARCZMIE EFROIMA GRUENERA. — 15-LETNIA JARYNKA. — SMUTNY EPILOG ZALOTÓW SZYNKARZA.

Efroim Grüner, to chłop stary, ale jary. Liczy lat 56 i ma karczmę w Malczycach. Naturalnie zachodzi tam mnóstwo ludzi, także dziewcząt, by kupić to lub owo. Zagaszczała tam często również 15-letnia dziewczyna wiejska Jarynka Maceluch.

Dnia 1 marca br. Jarynka — jak to nieraz bywało — wstąpiła do karczmy, by widzieć się z córką karczmarza. Rojzą. Córki nie było, był tylko karczmarz, który chwilę rozmawiał z dziewczyną, poczem nagle **obezwładnił ją i usiłował zgwałcić.** Przeszkodziła temu sąsiadka, która zajrzała do okna a widząc co się święci, krzyknęła:

„PACHTAR, SZCZO ROBYSZ!"

i zaczęła pukać do okna. Oburzyło ją najwięcej to, że **„dziewczyna jest jeszcze młoda".**

Onegdaj odpowiadał Efroim przed sądem karnym we Lwowie. Jest duży, silny, mocno szpakowaty **ma minę człowieka, którego niezasłużenie prześladują.** Jego niedoszła ofiara Jarynka opowiada drastyczne szczegóły z tępym wyrazem twarzy i bezmyślnemi, trwożliwemi oczyma. Ma minę człowieka, który **nie bardzo rozumie,**

O CO TU TYLE HAŁASU.

Wśród świadków jest jedna dziewczynka, nie większa od stołu. Także widziała wszystko, ale obecnie na widok trybunału **tak się przelękła, że nie może wycedzić dwóch zdań,** mimo, że przewodniczący zachęca ją dobrotliwym uśmiechem, jeden z wotantów zaś, tłómacząc jej na rozum:

„NIE BÓJ SIĘ, JA CIĘ NIE ZJEM",

a siostra czy matka z tyłu również dodaje odwagi.

W rezultacie za swój brzydki żart Efroim został skazany **na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniami.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Jana w Oleju

Wschód słońca: 5·09

Zachód słońca: 8·05

Długość dnia: 14·56

Sobota **6** Maja

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Ulica dziwna".
Niedziela popol.: „Pan obrońca".
Wieczór: „Ulica dziwna".
Poniedziałek popo.: „Dzieje salonu".
Wieczór: „Horsztyński".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Sobota: „Żydówka".
Niedziela popol.: „Odmłodzony Adolar".
Wieczór: „Żydówka".

TEATR „BAGATELA".

Sobota popoł.: „Dom osaczony" (70 proc. zniżone).
Wieczór: „Świderek".

OPERETKA „NOWOŚCI".

Sobota: „Szał miłości". (Premiera).
Niedziela popoł.: „Nitouche".
Wieczór: „Szał miłości".
Poniedziałek popoł.: „Taniec szczęścia".
Wieczór: „Szał miłości".

— o —

Polska Komunia na G. Śląsku.

Przed paru dniami dzieci polskie w Gliwicach miały przystąpić do pierwszej Komunii świętej. Miejscowe Koło rodziców oraz Koło harcerskie przystroiło salę dla przyjęcia dzieci odświętnie. Tej samej nocy do sali wtargnęły bandy Orgeschowców, które zniszczyły dekoracye i całą salę z bezwzględnym wandalizmem. Wśród napastników byli również członkowie niemieckiego związku młodzieży szkolnej.

Obchód rocznicy konstytucyi w Pradze.

Rano w dniu 3 maja odprawiono w Pradze, z okazyi święta narodowego polskiego, uroczyste nabożeństwo, na które **przybył** nuncyusz papieski Mikara. O godzinie 1-ej po południu odbyło się u posła Pilca śniadanie z udziałem ciała dyplomatycznego, akredytowanego przy rządzie czeskim, — członków rządu, prezydenta czeskiego, zgromadzenia narodowego i burmistrza Pragi. W przemówieniu, wygłoszonem podczas śniadania, wyjaśnił poseł Pilc zebranym znaczenie święta, a minister Udrzal, zastępujący premiera czechosłowackiego, wygłosił obszerne przemówienie w języku francuskim, wznosząc na zakończenie toast na cześć Polski i Naczelnika Państwa, Piłsudskiego. Po południu odegrała orkiestra wojskowa przed gmachem poselstwa polskiego szereg utworów, zapoczątkowanych polskim hymnem narodowym.

Proces przeciw Dr Wodeckiemu, Dr Bol. Drobnerowi i tow.

2-gi dzień rozprawy.

(ch.) Drugi dzień rozprawy poświęcony był wyłącznie przesłuchaniu oskarżonego dra Bolesława Brobnera, który w kilkugodzinnej mowie **starał się zbijać wywody aktu oskarżenia.**

Najpierw skrytykował samo opracowanie aktu oskarżenia pod względem stylistycznym, następnie przeszedł do skreślenia przebiegu swego życia politycznego. W 16 roku życia wstąpił do partyi P. P. S. Brał udział w rewolucyi 1905 roku. W roku 1913 między nim a Daszyńskim przychodzi do rozłamu. W roku 1914 wstępuje do Strzelca, bierze udział w wojnie światowej, aby dopiero w roku 1918 powrócić do domu.

W dalszym ciągu charakteryzuje pierwsze chwile powstania Polski i zajmuje się szczegółowo oświetleniem jej pierwszych gabinetów. **W stosunku do Sejmu**, to zajmuje względem niego, jako posiadającego olbrzymią przewagę niewykształconego elementu chłopskiego, **bardzo wrogie stanowisko**, zaznaczając, że Sejm ten nic dobrego Polsce nie da.

Po przerwie 10-minutowej dr. Drobner, biorąc do ręki leżący przed nim na stole akt oskarżenia, rozpoczął dalej kontynuować swoją przemowę, zbijając teraz poszczególne jego punkty. Na wstępie dr. Drobner daje obraz komplikacyi obecnych stosunków społecznych, po wielkiej wojnie światowej. **Walki klasowe**, — mówił dr. Drobner, — **coraz bardziej będą się zaostrzać** i nie zabliźnią się szybko rany społeczne. Jasną jest rzeczą, że **wojna światowa, dla Polski 7-letnia**, dla innych państw przeszło 4-letnia, poczyniła **kolosalne szczerby w życiu polskiem — zdemoralizowała cały szereg jednostek**, jednem słowem, złe instynkty wydobyła na jaw. Zadaniem partyi socyalistycznej w takim momencie ogólnej demoralizacyi jest podniesienie kultury. Tu wspomina dr. Drobner, iż oddał się pracy kulturalnej, zaznacza, iż od lat 15 pracuje na polu oświatowem w uniwersytetach ludowych.

W dalszym ciągu dr. Drobner opowiada o tem, jak mu „wyrobiono" **markę bolszewika"**, jak w roku 1920 z tą marką bolszewika musiał się usunąć od pracy partyjnej i jak zaczął badać stosunki za granicą. W roku 1920 **wyjechał pod płaszczykiem załatwiania spraw handlowych za granicę** i wówczas zwiedził Niemcy, był w Szwajcaryi i **zapoznał się z przywódcami partyi socyalistycznych.**

Następnie oskarżony przechodzi do sprawy Górnego Śląska i **stara się wykazać, że przez swoje czynne patryotyczne wystąpienia na Górnym Śląsku w okresie przedplebiscytowym**, a to przez wygłaszanie mów do robotników polskich, oraz przez swe wystąpy w Berlinie, **przyczynił się do pomyślnego wyniku plebiscytu.** Mówiąc o komunizmie, zaznacza dr. Drobner, że nie można identyfikować komunizmu z bolszewizmem. Bolszewizm to jest coś zupełnie innego.

— Ja mogę powiedzieć, — mówił dr. Drobner, — **że jeżeli mi się ktoś spyta, czem jestem politycznie, to powiem, że socyalistą, to znaczy, tyle co komunista, ale nie bolszewikiem.**

W związku z tem wywodzi dr. Drobner, skąd się wzięła nazwa „bolszewizmu" i przypomina o rozłamie na kongresie soc. dem. w Genewie w 1904 roku. Większość z Leninem i Trockim przyjęła od słowa bolsze, t. j. więcej, nazwę bolszewików, a mniejszość mienszewików. Termin „bolszewizm" nie jest odpowiedni, bo niczego nie wyraża. Bolszewicy przybrali nazwę jednak komunistycznej partyi dla odróżnienia się od socyalistycznej. Program komunistycznej partyi nie jest do odrzucenia dla socyalisty. Należy natomiast odrzucić metody bolszewickie.

Przechodząc do omówienia głównych punktów aktu oskarżenia, prostuje oskarżony przyjmowane cele strajku generalnego w dniu 1 marca, który wedle aktu oskarżenia miał być tylko protestem na niedomagania ogólne obywateli, a w rzeczywistości miał **cele wywrotowe, a to przygotowanie terenu do obalenia obecnego ustroju.**

Na przedwstępnych zebraniach miał dr. Drobner według aktu oskarżenia wygłosić w czasie swych mów szereg zdań o treści anarchistycznej, godzących w ustrój obecny, a podburzających zebranych do rewolucyi. Oskarżony w mowie swej wspomina najpierw o **zgromadzeniu z 19 grudnia 1920**, odbytem w teatrze Powszechnym w Krakowie, a urządzonem przez P. P. S., celem omówienia aktualnej wtedy sprawy aprowizacyjnej. Zgromadzenie to udało się następnie pod gmach starostwa, gdzie według aktu oskarżenia miał on wygłosić bardzo prowokacyjną mowę. W tem miejscu prostuje dr. Drobner szereg zdań z tej mowy. I tak zaznacza, że nie wzywał „do walk na szańcach" i „wprowadzenia dyktatury proletaryatu". „Mówiłem tylko, — twierdził oskarżony, — iż musimy się przygotować do walki spokojnej, aby zyskać to, co chcemy, **a o wzięcie władzy w ręce będzie się można pokusić, jeżeli masa będzie uświadomiona".**

Analizując poszczególne zdania z aktu oskarżenia, dotyczące jego przemowy na tem zgromadzeniu, mówca coraz bardziej się zapala i gorączkuje.

Niezwykłe poruszenie na sali wywołuje następująca scena:

W najwyższem podnieceniu, zwracając się w stronę trybunału i publiczności, oskarżony stara się wywołać efekt „wstrząsający" publiczność przez opowiadanie o ciężkich warunkach więzienia, w jakich znajduje się 40 małoletnich przestępców. Ustęp ten, bez najmniejszego związku z właściwym tokiem śledztwa, oskarżony wygłosił z dużem uniesieniem najwidoczniej w celach agitacyjnych. Wogóle metodą agitacyjnej dygresyi oskarżony chętnie się posługuje.

Powracając do tematu, t. j. do przemowy z 19 grudnia 1920, zaznacza dr. Drobner, że tłum zebrany był zbyt krytycznym, aby go można było pociągnąć do nierozważnych kroków, a **mówcy chodziło właśnie o zbadanie krytycyzmu w tej masie.** Oskarżony wypiera się zarzutu aktu oskarżenia, jakoby pod wpływem jego mowy zebrani wołali: „pójdziemy na noże!", „naostrzyć siekiery!", „przygotować karabiny" i twierdzi, że jest to wymysł „prowokatora-szpicla", który sam na ulicy w ten sposób tłum podburzał.

Scharakteryzowawszy swój udział w zgromadzeniu z 19 grudnia, przechodzi oskarżony do omówienia i sprostowania tego, co według aktu oskarżenia miał powiedzieć na zgromadzeniach 27 i 28 lutego, jako przygotowujących do generalnego strajku w dniu 1 marca.

Oskarżony tłumaczy się, że przed 27 lutego bawił na Górnym Śląsku i tu **przypadkowo** dowiedział się, że w Polsce ma wybuchnąć strajk kolejowy. Dnia 27 lutego przyjechał do Krakowa i odrazu udał się na odbywające się właśnie zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego. Tu w przemówieniu swem miał według słów aktu oskarżenia powiedzieć: „Nawet i wodociągi zamkniemy, jeżeli my zdychamy, to niechaj i chamy zdychają". Oskarżony broni się przeciwko temu twierdzeniu.

Następnie zajmuje się omawianiem swego udziału w zgromadzeniu z dnia 28 lutego pod pomnikiem grunwaldzkim. Cytuje tutaj ustęp z aktu oskarżenia, według którego miał powiedzieć, że „czerwony sztandar, przesiąknięty krwią robotnika polskiego, zatryumfować musi wkrótce i zatknięty na gruncie ustroju społecznego, obwieść wnet światu zwycięstwo prawdy".

Oskarżony stara się ten ustęp odpowiednio zmodyfikować. Wkońcu zaznacza, że **największym wrogiem państwa jest niewolnik, którego praca pod batogiem nie może dać** żadnych rezultatów, jedynie człowiek wolny może pracować dla dobra ojczyzny.

Na tem o godzinie 2-giej przerwano rozprawę.

„Napad rabunkowy" pod Stanisławowem.

Bójka 5 wyrostków ze służbą dworską powodem alarmu czyli strach ma wielkie oczy.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego").

(g) Dnia 25 b. m. wieczorem zaalarmowano telefonicznie policyę stanisławowską o dokonanym rzekomo napadzie rabunkowym na dwór p. Burzyńskiego w Uhrynowie kolo Stanisławowa. Po przybyciu na miejsce policyi przekonano się, że miało się tu do czynienia co najwyżej **z zamierzonym jakimś napadem rabunkowym**, który dzięki krzykliwej postawie służby dworskiej został na miejscu udaremniony.

Oto pięciu wyrostków weszło wieczorem do dworu prawdopodobnie **z zamiarem kradzieży**, w sieniach jednak zastąpiło im drogę kilka osób ze służby. Ponieważ „bandyci" nie byli jednak wcale uzbrojeni, **wywiązała się między nimi a służbą krótka walka ręczna**, w czasie której **oberwała parę guzów tak jedna, jak i druga strona, a przestraszony zarządca dworu, nie czekając zakończenia walki, zaalarmował telefonicznie policyę stanisławowską**, donosząc o **„olbrzymim napadzie rabunkowym".**

Podziwiać należy sprawność naszej policyi, która w sile 35 ludzi, z komisarzem na czele, specyalną maszyną kolejową wraz z jednym wozem udała się na miejsce czynu, tak, że po upływie 30 minut znalazła się już policya na miejscu. Naturalnie zaraz po przybyciu przekonano się o przesadnych wiadomościach co do rzekomego napadu rabunkowego i cały oddział, który się składał z uczniów tutejszej szkoły policyjnej, powrócił tym samym pociągiem do Stanisławowa.

Jaki będzie świat i człowiek za lat 1000.

Automaty będą pracować, a ludzie kształcić się i uprawiać sport. — Rozwój żeglugi powietrznej. — Prawdziwe zbratanie się ludów. — Czy ludzkość będzie szczęśliwa?

(—) Onegdaj odbył się w Warszawie odczyt znanego autora powieści fantastyczno-naukowych p. Władysława Umińskiego, który na temat powyższy wygłosił bardzo ciekawą prelekcyę snując śmiałe plany rozwoju ludzkości.

Prelegent rozpoczął odczyt o pierwiastkach chemicznych, których **siłe energicznej w postaci ciepła** w nich tkwiącego przypisał niesłychany wpływ na rozwój techniki ludzkiej i wytwórczości. Dzięki tej sile **produkcya maszynowa, już dzisiaj automatyczna, zupełnie się zautomatyzuje.** Wytwarzać ona będzie takie produkty jak sztuczne białko,

SZTUCZNĄ MĄKĘ

i t. p. Wogóle człowiek będzie **prawie zupełnie wyłączony z trybu pracy produkcyjnej.** A produkcya przekształci świat i w jego fizyologicznych formach.

Ogrodnictwo ogromnie się rozwinie, powstaną sztuczne formy i gatunki roślin. Ludzkość będzie mieszkała jakby w jednym wielkim ogrodzie-raju.

Afryka, ta dzika część świata, zamieni się w bujny, najpiękniejszą roślinnością strojny szmat ziemi. Świat zoologiczny również się zmieni.

ZWIERZĘTA NIEUŻYTECZNE ZUPEŁNIE WYGINĄ,

pozostaną tylko te, które dają człowiekowi mięso lub futro.

Ale największą ewolucyę wywoła postęp techniki na polu komunikacyi. Szybkość tej tak się wzmoże, że

W PARĘ GODZIN MOŻNA BĘDZIE OBJECHAĆ ŚWIAT CAŁY.

Żegluga morska się rozwinie. **Ludzie będą jeździli pod morzem, jak po gładkiej drodze.** A i **w powietrzu szybować będą, jak ptaki przy pomocy sztucznych urządzeń**, ale bez siły motorowej. Ludzie ze zmianą pory roku przenosić będą z jednej półkuli świata na drugą: w zimie

do południowej, w lecie do północnej.

Ta ruchliwość człowieka wpłynie w dalszym ciągu na

ZMIANĘ RASY,

na zmianę kultury ludzkiej. Rasy różnorodne zanikną nie tylko z powodu stykania się ze sobą i przyswajania sobie wzajemnych cech psychicznych i kulturalnych, ale także przez **krzyżowanie się. Powstanie jedna kultura, ogólna światowa.** Pojęcie ojczyzny ulegnie zmianie. Proces rozwojowy narodowości w przyszłości będzie zupełnie przeciwny dzisiejszemu. **Z powodu zatarcia się różnic psychicznych i kulturalnych, z powodu zniwelowania ras zapanuje między ludźmi**

PRAWDZIWA MIŁOŚĆ BRATNIA,

prawdziwa miłość bliźniego.

Kwestya socyalna rozwiąże się na zupełnie innej drodze, niż my sobie to dziś wyobrażamy lub dziś to chcemy. Kapitał straci swoje pazury przez to samo, że się zwiększy. Wiadomo, że **im kapitał staje się większy, tem też staje się tańszy. Klasy społeczne zbliżą się do siebie na podstawie równości dobrobytu.** Wyjdziemy z okresu zoologicznego do okresu wyższego, **do okresu doskonałości.**

Ludzie zwolnieni od pracy fizycznej będą się kształcili. Szczególnie

SPORT PRZYBIERZE KOLOSALNE ROZMIARY

po ono obok wykształcenia duchowego będzie jedynem zajęciem ludzkiem, tak, jak dzisiaj już w społeczeństwach bogatych, jak amerykańskiem i angielskiem, gra wybitną rolę w życiu jednostki. Wzrosną prawdopodobnie natomiast niebywale

CHOROBY NERWOWE,

jak to zawsze bywa ze wzrostem kultury, ze wzrostem bogactwa i intensywności życia.

Czy wobec tego ludzkość będzie szczęśliwa? W porwnaniu ze stanem dzisiejszym będzie niezawodnie **szczęśliwa.** Niemniej będą jej dotęgać różne bolączki, bo te się nigdy nie dadzą **wyeliminować** z życia ludzkiego.

Szczęśliwy książę Walji

(Do ilustracyi tytułowej).

(d) Dzisiejsza rycina tytułowa przedstawia księcia Walii, następcę tronu angielskiego, który **może być nazwanym królem serc.** Dookoła jego podobizny równocześnie podajemy zdjęcia Angielek z arystokratycznej sfery, które **zabiegają się o względy młodego księcia. Gdy wróci on z podróży będzie mógł wybrać z pośród nich towarzyszkę życia.**



Głupia książka.

Do księgarza przyszedł Kuba:
„Ile to ta książka gruba?"
— To zbyt mądre — księgarz rzecze —
Skąd się tobie mój człowiecze
Filozofię czytać wzięło?! —
Chłop się uparł — kupił dzieło.
Przeglądając je w chałupie
Zdecydował: „Strasznie głupie!"
Gdy kto czegoś nie rozumie
„Głupiem" sądzi w swojej dumie...

Kr.

—oOo—

Milion marek na Dom Akademicki w Krakowie.

Wydział Związku Ziemian na posiedzeniu dnia **25 kwietnia br.** uchwalił wyasygnować **na ręce wojewody dra Gałeckiego 1 milion marek** z przeznaczeniem na rozbudowę Domu akademickiego w **Krakowie.**

Napad zgrai bandytów na wieś.

SZAJKA 20 BANDYTÓW DOKONUJE OLBRZYMIEGO RABUNKU DOLARÓW. — OBLĘŻENIE WSI. — KATOWANIE KOBIET.

(k) W dniu 25 ub. m. o 11 w nocy szajka zorganizowana bandytów, składająca się z

20 UZBROJONYCH ZNAKOMICIE BANDYTÓW

dokonała śmiałego napadu na mieszkańców wsi Odowlany, pow. Wołkowyskiego. Nowy ten napad jest jednym z całego szeregu napadów bandyckich, których celem było

POLOWANIE NA DOLARY,

przywożone przez emigrantów z Ameryki.

Bandyci **sterroryzowali całą wieś, otoczyli chałupy reemigrantów i pod groźbą karabinów i rewolwerów zażądali pieniędzy.** Sterroryzowani mieszkańcy oddali bandytom

2.890 DOLARÓW, 200.000 MK. POLSKICH I 60.000 RUBLI SOWIECKICH.

Bandyci nie zadowolili się tem i sądząc, **iż są** jeszcze pieniądze zachowane, **znęcali się nad kobietami** Olgą i Julią Sebastyanowicz.

Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli w kierunku niewiadomym.

3 maja na prowincyi.

Słomniki pod Miechowem obchodziły w roku żącym niezwykle uroczyście święto 3 Maja. W uroczystości wzięło udział okoliczne obywatelstwo, młodzież szkolna, straż ogniowa, oddział Strzelca, Koło Polek, banderya Krakusów i 3 orkiestry. Po nabożeństwie i podniosłem kazaniu w kościele parafialnym uformował się pochód, który wyruszył pod krzyż za miastem, gdzie p. Bielecki omówił znaczenie Konstytucyi 3 Maja. Po powrocie do miasta wypełnił pochód cały rynek, gdzie gorąco przemówił dr Ciałowicz. O godz. 8 odbył się uroczysty wieczorek, na którym wygłosił p. Bielecki odczyt pt. „Dwie Konstytucye", a młodzież oddeklamowała podniosłe wiersze i odśpiewała szereg pieśni.

Łuck. Święto Trzeciego Maja obchodzono w Łucku w sposób niezwykle uroczysty. Wszystkie domy w mieście były odświętnie przybrane. O godz. 2 w południe odbyła się na błoniach uroczysta msza polowa przy udziale władz, wojska i instytucyj społecznych. Po mszy przemówienia wygłosili burmistrz Suszyński i mecenas Sumowski. Następnie rozwinął się długi pochód, który przeszedł głównemi ulicami miasta. Wieczorem w sali wojewódzkiej odbyła się uroczysta akademia. W innych miastach wołyńskich odbyły się również uroczyste obchody.

Katowice (PAT) Obchód rocznicy Trzeciego Maja stosownie do przepisów władz międzysojuszniczych — ograniczył się do pochodu do kościoła, a następnie do obchodu w lokalach zamkniętych. Po nabożeństwie wyruszył z kościoła pochód na cmentarz poległych powstańców gdzie wygłosili przemówienia prezes naczelnej Rady ludowej poseł Rymer i jeden z byłych powstańców, którzy złożyli hołd poległym w walkach o wyzwolenie ludu śląskiego. Poczem pochód został rozwiązany. O godz. 5 popołudniu związek polskich oficerów rezerwy na Górnym Śląsku odbył uroczyste posiedzenie ku czci poległych towarzyszów broni w walkach za wolność Śląska. Wieczorem w sali teatru odbyła się uroczysta Wieczornica na którą przybyli między innymi wiceminister Seyda, konsul generalny polski Kęszycki, prezes naczelnej Rady ludowej poseł Rymer i prezydent miasta Katowic dr Górnik. Według dotychczasowych wiadomości — uroczystości Trzeciego Maja na Śląsku miały wszędzie przebieg spokojny. W Szopienicach i innych miejscowościach kierowały się pochody ku granicom Polski.

Sp. Dr. Franciszek Bylicki.

(b) Starsza generacya Krakowian, zajmujących **się muzyką, pamięta jeszcze rzeźką** postać świetnego **pianisty i prelegenta muzycznego** prof. dra Franciszka Bylickiego, który spensyonowawszy się **przed wojną wycofał się z artystycznego ruchu Krakowa, osiadając w** Tenczynku, **skąd** w czasie wojny przeniósł się do majątku swego Żyznowa **pod Rzeszowem, gdzie** 29 kwietnia dokonał żywota. **Pochowany z honorami wojskowymi — jako były bojownik z r. 1863 — ozdobiony przez odrodzoną ojczyznę krzyżem** Virtuti militari — **jako 17-letni młodzian walcząc w** dwudziestu **przeszło bitwach i potyczkach, dostał się do niewoli moskiewskiej i został wywieziony na Sybir.** Wróciwszy z niewoli do Krakowa, studyuje na Uniw. Jagiellońskim, który ukończywszy z tytułem doktora pracuje w Krakowie jako profesor historyi w krakowskich szkołach średnich, ostatnio przy gimnazyum Sobieskiego. **Poza tem** wysoce utalentowany **wirtuoz-pianista brał żywy** udział w muzycznym **ruchu Krakowa prawie przez** lat 40 — pracując także jako referent muzyczny w „Czasie", „Nowinach" itd. Cześć jego pamięci.

Morderca — samobójcą.

(Od naszego korespondenta).

(g) Policyi stanisławowskiej doniesiono tymi dniami z Brzeżan, że niejaki Wasyl Charaszyn z Olchowca, powiat Brzeżany, po popełnieniu usiłowanego morderstwa na osobie swej siostry Maryi Charaszyn i zrabowaniu 400 dolarów i 100.000 marek polskich, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Alarmujące te depesze wywołały pościg policyi brzeżańskiej, która w parę dni później doniosła, że ścigany morderca, czując za pewne, że nie ujdzie pościgu, popełnił samobójstwo.

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany w piątek 5 maja 1922 r., o godzi. 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: Polska znajdowała się w obszarze wyższego ciśnienia ogarniającego południową część Europy w prądach powietrznych przeważnie południowo-zachodnich. Wskutek tego temperatura w Polsce była niezbyt wysoka, zachmurzenie zmienne, z przelotnymi opadami, a miejscami (Gdańsk) burze w godzinach popołudniowych. Na zachodzie Europy było przeważnie pochmurno z trwalszemi deszczami, zwłaszcza w obszarze klina wyższego ogarniającego zachodnią Francyę i Szwajcaryę. Natomiast na Węgrzech leżących w obszarze przeważających wiatrów z południowo-wschodu pogoda była jasna i sucha.

Kraków 8 wieczór: Ciśnienie 7.58, temperatura +12.3, maksimum +16.8, minimum +4.3, opad 0.6 stan nieba: pochmurno.

Prognoza na sobotę: Przeważnie pochmurno, przelotne deszcze wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

—ooo—

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. „Ulica dziwna" której wystawienie wzbudziło niezwykłe zainteresowanie grana będzie dziś i w niedzielę wieczór, oraz kilkakrotnie w przyszłym tygodniu. Na premiere tej sztuki przybyło z Warszawy kilka osób ze świata literatury i sztuki; obecni na niej byli również delegaci departamentu kultury i sztuki przy ministerstwie oświaty. W niedzielę popołudniu wesoła farsa Molnera „Pan ebroncza", zaś w poniedziałek popoł. rekordowa pod względem liczby przedstawień komedya Wroczyńkiego „Dzieje salonu" wieczorem po raz 21 w tym sezonie „Horsztyński" w premierowej obsadzie. W przyszłym tygodniu rozpoczyna się przedstawienia z udziałem artysty dra Zygmunta Nowakowskiego, który grać będzie między innymi w świetnej komedyi Stefana Kiedrzyńskiego „Cnota księżniczki Fathmy". Nadto w przygotowaniu jest 3-cia część trylogii Zygmuntowskiej L. Rydla pt. „Ostatni z Jagiellonów".

M. OPERA I OPERETKA. Dziś w sobotę Halevy'ego „Żydówka" w której wystąpi gościnnie w głównej roli p. Ignacy Mann, bohaterski tenor opery lwowskiej. Wiadomość tę powitała niewątpliwie z ogromnem zadowoleniem liczna publiczność głosu tego artysty, zwłaszcza że kreacye p. Manna w tej operze mają ustaloną sławę. Partyę Racheli odtworzy p. Jakubowska, zaś księciem Leopoldem będzie p. Ostrowski. Nadto wystąpią p. Bandrowska-Osmecka p. Mazanek i p. Mazurek. Jutro w niedzielę po raz drgi i ostatni wystąpi znakomity śpiewak p. Ignacy Mann w „Żydówce". Popołudniowe przedstawienie wypełni znakomita operetka „Odnaleziony Adolar", która poprzednio grana była przy zupełnie zapełnionej widowni.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikuje nam: „Szał miłości" operetka kompozytora węgierskiego Akosza Buttikava, dana będzie dziś na premierę w teatrze „Nowości". „Szał miłości" danym będzie w niedzielę i poniedziałek wieczór. W niedzielę popoł. „Nitouche" a w poniedziałek popoł. „Taniec szczęścia".

EGON PETRI genialny pianista wykona w niedzielę 7 bm. sensacyjny program złożony z utworów Beethovena, Busoniego, Bacha, Liszta i Chopina, odtworzeniem którego zdobył sobie niedawno w Paryżu i Monachium entuzyastyczne uznanie krytyki i publiczności. Koncert zgromadzi tłumy publiczności.

DZISIEJSZY KONCERT MIECZYSŁAWA MUENZA fenomenalnego pianisty rozpocznie się o godz. 8 wieczór w wielkiej sali Starego Teatru. Nieliczne pozostałe bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek A—B) i wieczorem od godz. 7 przy kasie Starego Teatru.

POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Składki na rzecz Komitetu nad młodzieżą akademicką w Krakowie płyną nieustannie w dalszym ciągu. Na ręce wojewody dra Gałeckiego złożono: Zdz. hr Tarnowski 50.000 marek na rzecz Domu akademickiego w Krakowie, gm. Ropczyce 12.000 mk. Redca B. Wachtel w Krakowie 10.000 mk., Wydział Rady pow. w Ropczycach 10.000 mk., po 5.000 mk. M. hr Dembińska w Witkowicach, A.

Kołoń tamże: po 4.000 mk. dzieci szkolne w Sędziszowie Ks. A. Rejowski w Łudzinie: po 3.000 mk. Urząd pocztowy w Sędziszowie ze składek J. Kolasiński Urząd parafialny w Brzezinach. 2.500 mk.: po 2.000 mk. Pr. Endlicher w Bobrowej, pow. Kasa oszczędności w Ropczycach, L. Kanarek w Przemyślu J. Ader w Tomaszowie. Razem 116.600 marek.

(—) **TELEPATA-MAGNETYZER ROM-ROMANO** (prof. Roman Marszewski) urządził onegdaj wieczór eksperymentalny z dziedziny magnetyzmu leczniczego, telepatyi, autohypnozy itd. dla członków prasy krakowskiej oraz świata naukowego i lekarskiego. P. Rom-Romano, którego występy zagranica i w Polsce spotkały się z obszerną recenzyą na łamach „Gazety Wieczornej" i „Słowa Polskiego" we Lwowie „Kuryera Łódzkiego", „N. Lodzer Ztg." i innych wystąpi również w Krakowie w sali Starego Teatru w dniach od 9—14 bm. o godz. 8 wieczorem.

„ZIEMIE WSCHODNIE JAKO CZYNNIK GOSPODARKI NARODOWEJ POLSKI". Pod tym tytułem wygłosi p. Wł. Studnicki odczyt na publicznem posiedzeniu „Tow. Ekonomicznego w Krakowie" w dniu 6 tj. w sobotę o godz. 6 wieczór w sali Izby handlowej i przemysłowej (ul. Długa 1).

WALNE ZGROMADZENIE TOW. POBOŻNYCH PIELGRZYMEK im. św. Rafała Archanioła odbyło się 30 kwietnia br. Po odczytaniu protokółu, otrzymali członkowie polisę na 10 tysięcy, które w razie wypadku śmierci będą mogli posiadacze podnieść z centralnej kasy Zjednoczenia stowarzyszeń kat. kulturalno-oświatowych w Krakowie. Po polisę należy w dalszym ciągu zgłaszać się w kancelaryi Tow. przy ul. Zwierzynieckiej 7 lub w niedziele o godz. 3 popoł. w kaplicy przy kościele św. Krzyża.

KOŁO PRZYJACIÓŁ VI DRUŻ. HARCERSKIEJ urządza na kolonię wakacyjną tej drużyny zabawę z tańcami dziś w sobotę 6 bm. o godz. 10 wieczór w sali Tow. Lekarskiego. Wszystkich miłośników harcerstwa uprasza się o liczny współudział. Bilety w księgarni Krzyżanowskiego.

WYSTAWA KOSZYKARSTWA GALANTERYJNEGO. Po ukończeniu pięciomiesięcznego kursu koszykarstwa galanteryjnego w Krakowie otwiera krajowy Patronat rękodzieł i przemysłu dnia 8 bm. o godzinie 3 popoł. wystawę połączoną ze sprzedażą wyrobów koszykarskich wykonanych na tym kursie. Wystawa mieści się w lokalu Patronatu przy ul. Smoleńskiej 12, I. p. i dostępna będzie dla publiczności do dnia 10 bm. włącznie od godz. 9 do 2 i od 3 do 6 popoł.

KURSA NAUCZYCIELSKIE. Staraniem Ogniska nauczycielskiego w Krakowie odbędzie się w czasie tegorocznych wakacyi sześciotygodniowy kurs metodyczno-przygotowawczy do egzaminu kwalifikacyjnego od 10 lipca do 19 sierpnia 1922. Nadto odbędzie się w czasie od 10 do 19 lipca br. trzechtygodniowy kurs metodyczny nauki śpiewu pod kierunkiem prof. Koniora i jednomiesięczny kurs metodyczno-rysunkowy i prac ręcznych od 5 lipca do 5 sierpnia pod kierunkiem prof. H. Policht'a i prof. T. Szumańskiego. Zgłoszenia przyjmuje i informacyi udziela Kol. K. Balicki Rynek gł. 29 II p. do 25 czerwca br.

(—) **PORZUCONY NOWORODEK.** Dnia 4 bm. o godz. 10 wieczór znaleziono w kurytarzu przy schodach domu przy ul. Zwierzynieckiej 4, porzucone dziecko płci męskiej około 6-tygodniowe. Dziecko oddano do żłobka, a za matką wdrożono poszukiwania.

(—) **ZGUBIONE.** Salomea Spiro zam. przy ul. Tomasza 17, zgubiła lub jej skradziono kolię z pereł (około 153 sztuk) wartości 1 miliona marek.

(—) **ZNALEZIONE.** W Eksp. Urzędu śledczego przy ulicy Kanoniczej złożono znalezione dnia 22 kwietnia na ul. Floryańskiej 2 klucze wertheimowskie od kasy oraz znalezioną 25 kwietnia na ulicy Starowiślnej czarną skórzaną torebkę damską.

(—) **WŁAMANIE.** Do domu towarowego Franciszka Wojasa przy ul. Łobzowskiej 12, włamali się nieznani sprawcy, a wyłamawszy zamki w drzwiach wtargnęli do wnętrza i powyrzucali znajdujące się tam towary; nic jednak nie skradli, ponieważ zostali spłoszeni przez Wojasa.

(—) **SPRYTNA OSZUSTKA.** Dnia 30 marca br. przyszła do domu Franciszka Tyrały z Nowych Dworów pow. wadowicki nieznana mu kobieta i przedstawiwszy się Tyrale jako Rokowska z Choczni, matka dwóch córek, które z Tyrałą razem pracowały w Ameryce, wypożyczyła od tegoż różne części garderoby damskiej wartości 35.000 mk., jak również wyłudziła 32.000 mk. w gotówce jako zadatek na zakupno gruntu i zbiegła w niewiadomym kierunku. W toku śledztwa wyszło na jaw, że kobieta owa nie była Rokowską z Choczni i że Tyrała padł ofiarą chytrej oszustki.

(—) **POKOJÓWKA ŁASA NA BIELIZNĘ.** W marcu br. skradziono dr Juliuszowej Hausmannowi przy ul. Karmelickiej 54 znaczną ilość bielizny, wartości 130.000 mk. Ponieważ o kradzież podejrzana była dawna pokojówka jego Marya Łysoń — wyśledzono ją i onegdaj aresztowano. Łysoń sprzedała skradzioną bieliznę nieznajomej kobiecie.

(—) **KRADZIEŻE STRYCHOWE.** Z zamkniętego strychu domu przy ulicy Grzegórzeckiej l. 33 skradziono Janowi Krajewskiemu 3 koszule męskie, 2 prześcieradła z monogramem S. K., poszewki, 2 ręczniki i 2 halki wartości przeszło 60.000 marek. Przy ulicy Grzegórzeckiej 31 skradziono ze strychu Franciszce Kochańskiej 2 poszwy, 3 koszule damskie, 4 męskie, ręczniki itd. wartości 60.000 mk.

(—) **SKRADZIONY PORTFEL.** Stefanowi Zębalskiemu zam. przy pl. Szczepańskim 7, skradziono z kieszeni portfel czarny, zawierający legitymacyę kolejową i dokumenta osobiste.

(—) **AMATORKA PLEDU.** Apolonia Turaj lat 38 włóczęga skradła pled bawełniany z niezamkniętego mieszkania Dawida Silberbacha restauratora przy ulicy Starowiślnej 16. Silberbach puścił się w pogoń za uciekającą, odebrał jej pled i spowodował aresztowanie złodziejki.

(—) **KIESZONKOWCY POD KLUCZEM.** Organa policyi aresztowały 18-letniego Jana Wronę, 28-letniego Izraela Faslera, 20-letniego Andrzeja Wiecha i 20-letniego Mieczysława Kowalskiego, znanych złodziei kieszonkowych — za uganianie za kradzieżami.

KRONIKA STANISŁAWOWSKA.

(g) **ZASTARZAŁA KRADZIEŻ.** W jesieni ub. r. nieznani sprawcy dokonali włamania na szkodę p. Z. Teodorowicza, właściciela apteki przy ul. Halickiej 20, przyczem okradli go na przeszło 2 miliony marek. Pomimo bardzo energicznej pracy ze strony policyi, nie udało się długi czas wpaść na trop tej kradzieży, jakotęż jej sprawcy. Dopiero parę dni temu zdołali wywiadowcy tut. Ekspozytury śledczej Gaszyński, Stański i Nissenbaum po żmudnych poszukiwaniach odnaleźć jeden z przedmiotów pochodzących ze wspomnianej kradzieży. Drobna ta okoliczność naprowadziła ich na właściwy ślad i już na drugi dzień byli oni w posiadaniu większej części skradzionych rzeczy a co najważniejsze skradzionego futra. Nazwiska wszytkich sprawców, których było trzech, dobrze znanych i policyjnie notowanych złodziei, są już policyi znane, którzy niestety na pierwszą wiadomość o wykryciu zdołali zbiedz ze Stanisławowa. Energiczne jednak poszukiwania jakie za nimi zarządzono, doprowadzą niewątpliwie w najbliższych już dniach do ich wykrycia, tembardziej, że są oni również poszukiwani za rozmaite inne kradzieże.

(g) **KOCHAJĄCA MATKA.** Tut. szpital powszechny zawiadomił policyę, że pozostająca w leczeniu Anna Haraszewska, służąca hr. Dzieduszyckiego w Jezupolu nie doczekawszy końca kuracyi, zbiegła ze szpitala pozostawiając zapewne na koszta leczenia swoje 7-mio miesięczne dziecko. Za czułą matką wdrożyła policya poszukiwania.

(g) **OKRADZENIE KONSUMU KOLEJOWEGO.** W nocy z dnia 21 na 22 bm. skradziono na szkodę konsumu kolejowego, mieszczącego się na głównym dworcu w Stanisławowie kilkadziesiąt metrów płótna i 26 tuzinów nici jedwabnych łącznej wart. około 60.000 mk. Zawiadomiony natychmiast o kradzieży posterunek policyi na dworcu rozpoczął energiczne dochodzenia, w toku których wyszły na jaw bardzo ciekawe fakta, o których wolimy na razie zamilczeć.



K. S. PODGÓRZE — K. S. KORONA. W niedzielę dnia 7 maja o godz. 11 rano odbędzie się match powyższych drużyn o mistrzostwo klasy B. Match ten będzie bardzo interesujący, gdyż oba kluby są rywalami XXII Dzielnicy. Ostatni wynik na korzyść Korony 0:4. Match poprzedzi K. S. Lauda — Korona II. o godz. 9 rano.

FOOTBALISTA — TENOREM. Jack Cock słynny footbalista londyński zamierza występować jako tenor operowy nie porzucając przy tem karyery sportowej.

Ruch giełdowy.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Milionówka trans. 2000 1800 1850. 4 i pół proc. Tow. kred. ziemsk. za 100 rubli trans. — sprzedaż 275 kupno 270, za 100 marek trans. 60 i pół. 59 i pół sprzedaż 61 kupno 68. 5 proc. miasta Warszawy trans. 265 sprzedaż 267 kupno 262.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 181. Holandya 198.30 Nowy Jork 518 Londyn 2297 Paryż 4742 Medyolan 2765 Praga 1005. Budapeszt 0'66. Zagrzeb 185. **Warszawa 0.13** Wiedeń 0.06 i jedna czwarta. Korona austr. stemplow. 0.06 i pół.

—ooo—

PODWYŻKA OPŁATY ZA WYWÓZ JAJ. Minister skarbu wydał rozporządzenie, podnoszące opłatę na wywóz jaj z **10 na 20 marek od sztuki.** Stare firmy eksportowe jajczarskie są tą inowacyą bardzo zadowolone, gdyż uwalnia ich to od konkurencyi firm nowych i przygodnych, **opartych przeważnie na spekulacyi.** Nowa opłata uniemożliwia zdaje się kalkulacye eksportu do Austryi, ale wysyłka do krajów wysokowalutowych nie napotka z tego powodu żadnej przeszkody.

DROBNE OGŁOSZENIA

Sprzedam piekarnię dobrze prosperującą i **sklep spożywczy** razem w dzielnicy fabrycznej. Sprzedaż 1200 t. chleba i 100 t. bułek dziennie. Cena 2 mil, 300 tys. Mkp. Zgłoszenia do 15 maja b. r. **Częstochowa, Ogrodowa 55, B. Ziemnicki.** 9647

Poszukuję spólnika z większym kapitałem do prowadzenia interesu korzennego. Wiadomość ul. Konopnickiej 3, sklep. 9657

Łóżeczko dziecinne tanio do sprzedania. Również 6 m surowego jedwabiu. Pędzichów 6, sklep.

Mole
odstrasza i tępi niezawodnie
Antymolina
sporządzona według recepty rosyjskiej. Hurtowna sprzedaż. **Wł. Turek, Kraków, ul. Karmelicka 8.** 9654

Grupy zbiorowe
portrety czarne i sepią oraz wszelkie zamówienia w zakres fotografii wchodzące otrzymać można po znacznie zniżonych cenach tylko
w Zakładzie fotograficzn. Józefa Neiara
Kraków, ulica Karmelicka 21. 9662

Abażury
do lamp elektr., gazow. i naft. gotowe i na zamów. poleca
Wytwórnia 9644
Lamp elektr.
biurow., salon., ścien. i wisz.
Inż. A. Jastrzębski - Tel. 2048
Kraków. Sławkowska 30, I. p. (nad kawiarnią).

Baczność!
Największy wybór na sprzedaż: Folwarki małe i duże, hotele, gospodarstwa (na życzenie, młyny, kamienice. Zgłoszenia przyjmuje **A. Lewandowski, Czarnków, Wieleńska 47, Poznańskie.** 9635

Sprzedaż
kawiarn, kin, destylacyj, piekarń, hoteli, fabryk
młynów
tartaków, domów handlowych
will
domów prywatnych, cegielń.
Majątki
oraz karczmy, kuźnie, rzeźnie
kolonie
stolarnie, pośredniczy na Pomorzu 9623
A. M. Makowski
najstarsza i największa agencya majątków na miejscu. **TCZEW, ul. Strzelecka (Schanzenstr. 5, Telefon nr. 9.**
Tamże do nabycia około
600 cb. ektow.

Olejarz Jan z Dworów p. Oświęcim, zgubił dokumenty wojskowe, które się unieważnia. 9664

Theobald Witold unieważnia papiery wojskowe z P. K. U. Kraków. 9631

Unieważniam tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko Władysław Strzałka, ur. 1900. Milówka, pow. Żywiec. 9668

Zgubione papiery wojskowe na nazwisko Władysław Dudek z Królówki pow. Bochnia, które unieważnia się. 9670

Zgubiona papiery wojskowe na nazwisko Lesiak Czesław, ur. 1895 r., Kraków, które unieważnia się. 9663

Zgubiono kartę demobil. na nazwisko Pietruczy Stanisława, z Niewiorki p. Zassów, wydaną przez 16 p. p. Tarnów, rocznik 1892. którą unieważnia się. 9615

Mieszkanie
w śródmieściu składające się z jednego pokoju słonecznego, przedpokoju z kuchenką gazową, łazienką elektryką, na I piętrze zamienię na 2 lub 3 pokoje z komfortem, przed okotem i kuchnią. Zgłoszenia pisemne pod M. R. K. do Admin. „Gońca Krak.". 8960

Potrzebuję natychmiast
kocioł wodorurkowy 130—140q n. ogrzewania 12 atm., używany lecz w dobrym stanie i czystem! papierami, albo też zupełnie nowy.
Władysław Lewandowski Fabryka surowej tektury i papieru. 9658
Tczew—Pomorze.

Posługaczka, umiejąca prać, poszukiwana od godz. 9-tej do 2-giej. H. Taubman, Floryańska 55, III. p. 8540

Funkcyonaryusz państw., kawaler, lat 26, ożeni się z panną lub młodą wdówką do lat 25, najchętniej z taką, któraby posiadała realność. Zgłoszenia wraz z fotografią proszę nadsyłać pod adresem M. K. P. P. P. Zawałów Małopolska. 9639

Pan młody, dobrze sytuowany przebywający w Ameryce, ożeni się z młodą dziewczyną, którąby miała ochotę przenieść się na stałe do Ameryki. Zgłoszenia wraz z fotografią proszę nadsyłać do Adm. „Gońca Krak." dla „Amerykanina". 8538

Wdowa mająca kompletną wyprawę intelig. pragnie poznać mężczyznę ze sfer urzędniczych w celu matrym. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Słońce". 8774

BLACHĘ MOSIĘŻNĄ
o różnych grubościach
poleca ze składu 9432
SPÓŁKA TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWA
R. GODYCKI, CWIRKO i S-ka
Warszawa, ul. Nowowiejska 14. Tel. 25 05
Wyłączne przedstawicielstwo 9635
Wielkopolskiej HUTY MIEDZI w Poznaniu.

Uwaga Panie i Panowie!
Dla Handlujących i Kółek Rolniczych
bardzo ważne!
Korzystając z okazyi, z powodu tanich zakupów mam możność wysłać każdemu **dla własnej potrzeby lub na sprzedaż**, w sztukach albo resztkach, praktyczny, modny i mocny wełniany materyał
na całe ubranie męskie lub na kostyum damski
za 7500 Mk.
Gatunek prima za 9000 i Extra za 12000 i 15000 Mk. **Dla Pań na lato:** Najpiękniejsze deseniowe Batysty, Musliny, Zefiry i wełenki za 1 mtr. po Mk. 1) 650, 2) 750, i 3) 850. — Również **Płótna** białe lub deseniowe i **Cajgi** na bieliznę, poszwy, wsypy, bluzki, suknie, fartuchy i dziecinne ubranka po cenie gatunek Nr. 4) Mk. 875, 5) 775, 6) 875. — **Firanki na metry:** Tiulowe w desenie, pojedynczej szerokości po Mk. 750 i podwójnej szer. 1800 i 2000 za metr. **Pończochy i skarpetki** za parę 350, 400 i 500 Mk. **Chusteczki** białe do nosa za sztukę Mk. 200 i 300. Obstalunki wysyłam natychmiast bez zadatku pocztą za zaliczką. Gdyby towar nie spodobał się przyjmuję takowy z powrotem i zwracam pieniądze. —
Zamówienia adresować:
Skład fabryczny
M. BRYL, Łódź
ulica Piotrkowska 56 w podwórzu.
Próbek i cennika nie wysyła się. 9554

WYROBY
POWROŹNICZE
sznury, postronki, szpagaty, taśmy ... pojedyncze ... 491 go wykonania poleca hurtowo 9661
FABRYKA LIN TRAK...
STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO
Kraków-Zwierzyniec, ul. Lelewela L. 11.
UWAGA. Firma powyższa nie posiada żadnej filii ani sklepu, niema nic wspólnego z podobnemi, a znajdującą się JEDYNIE przy ulicy LEL. WELA L. 11.

Siano prasowane krajowe
dostarcza
Dom handl.-rolniczy „Zagroda"
Kamionka Strumiłowa. 9652

CZAPKI SPORTOWE i STUDENCKIE
wykonuje szybko i tanio
Pracownia czapek Związku Pracy Kobiet
Kraków, ulica Bracka 8. 9667

MYDŁO BLASK
do prania 65% tłuszczu
oraz wszelkie artykuły kolonialne i owoce południowe poleca hurtownie:
POWSZECHNE TOWARZYSTWO HANDLOWE
Ska zarejestr. z ogr. odp.
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 6 (Hotel Victoria)
Telefon 2183. 9632

300 cetnarów metrycznych
dobrego suchego siana łąkowego tanio do sprzedania
loco wagon Jarosław.
Zgłoszenia
Ozyasz Grossman, Jarosław.

Świeżo opuściła prasę zajmująca książka:
Dr MONDSCHEIN MAKSYMILIAN
KOBIETA Analiza kobiety, jej ciała i duszy. Typy i definicya małżeństwa. Wolna miłość. Czy możliwa jest przyjaźń mężczyzny do kobiety bez podłoża płciowego? Typy młodych i starych panien. Cena egz. Mk 250—, z przesyłką Mk 300 — w księgarni **Maryana Hasklera w Stanisławowie.** 9660

Ważne dla Pań!
Aby dać możność każdej z Pań otrzymać wprost z mojej pracowni **po cenach hurtowych Konfekcyę damską**
wysyłam natychmiast bez zadatku pocztą za zaliczeniem (płaci się przy odbiorze):
1) **Eleganckie spódnice** plisowane z dobrego szewiotu gładkiego w kolorach: granat, kowerkot, wsznrot, czarny i zielony po Mk. 5000.
2) **Suknie** z tegoż materyału i również w tychże kolorach, fason kimono, z ładnym haftem, bardzo efektowne, po Mk. 6900.
3) **Suknie spacerowe** z materjału w tymże gatunku i w tychże kolorach, wyszyte taśmami, po Mk. 7500.
4) **Bluzki** markizetowe szwajcarskie białe, w najlepszym gat., pięknie wyszyte z klapami po Mk. 8000.
5. Taka sama bluzka bez wyszycia 6500 Mk. — Przy obstalunku proszę wskazać długość i szerokość w pasie.
Za opakowanie i przesyłkę dolicza się 175 Mk. (niezależnie od sumy).
Zamówienia proszę adresować:
A. Eisenblatt, Warszawa
Karmelicka 3.
Pracownia Konfekcyi Damskiej 9603

BANK TOWAROWY S. A.
W WARSZAWIE
ODDZIAŁ W KRAKOWIE
UL. PODWALE 7. TEL. 1504
BANK DEWIZOWY
zawiadamia swoich P. T. Klientów, że dnia 10 maja 1922 otworzy w lokalu parterowym
KANTOR WYMIANY
który dla wygody P. T. Klientów przyjmować będzie również wszelkie wpłaty. Bank Towarowy oprocentowuje bardzo korzystnie wkładki na książeczki oszczędności w rachunku bieżącym i wykonuje wszystkie czynności w zakres bankowości wchodzące. 9666

Winkulacye towarowe, zlecenia giełdowe, przekazy krajowe i zagran. załatwia na najkorzystniejszych warunkach.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.